

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 30 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 4 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODZIAŁ w Warszawie: ul. Erywańska 18.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadstawki (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Wojna na drugiej półkuli.

Można wierzyć, że jakkolwiek wojna z Meksykiem byłaby konsekwencją całej dotychczasowej polityki imperialistycznej Stanów Zjednoczonych, to jednak sam Wilson, lubo podniecony walką wyborczą i szyderstwami Rooseveltów, właściwie nie ma ochoty do wojny i jeżeli ją rozpocznie, uczyni to pod naciskiem faktów, których już nie może oparować. Natomiast dość niezrozumiale jest postępowanie Carranza. Był on przecież dotychczas pupilem Stanów Zjednoczonych i popierany był przez Wilsona, sam zawezwał pomocy sąsiada północnego przeciw Villi, teraz zaś — i ta wiadomość jest najciekawsza — sam odszukał Villę, którego adres był mu ni by przedtem nieznanym i pogodził się z nim przeciw Ameryce. Ma się wrażenie, jakoby przeciw w tych generalach, awanturnikach i bandytach, odzywało się jakieś poczucie godności narodowej Meksyku. My sami — powiadają oni — możemy się między sobą bić do upadłego, ale wara trzeciemu, któryby się do nas mieszał.

Już przed dwoma laty zdarzył się taki sam precedens. Wtedy wojna amerykańsko-meksykańska wisiała także na włosku. W kwietniu 1914 r. obrazono w Meksyku gwiazdzistą flagę Stanów Zjednoczonych. Wilson posłał swoje wojska, które obsadziły Veracruz, rozłożyły opiekę nad obywatelami amerykańskimi, zamieszkałymi w Meksyku i nad ich interesami — ogromnymi interesami — i na tem poprzestały. Carranza zaprotestował wtedy również przeciw tej inwazji sąsiedzkiej i gotów był nawet pogodzić się ze swoim śmiertelnym wrogiem Huertą. Wdały się w to jednak rzeczywiste lacińskie południowe Ameryki i za ich pomocą konferencja w Niagarafalls zażegnała ówczesny konflikt. Podobno jednak tym razem interwencja owych republik nie pomogła. Być może, że przez te dwa lata republiki owe zbyt dobrze poznały potencjalne niebezpieczeństwo, tkwiące dla nich w ekspansji Stanów Zjednoczonych, wzbogaconych na wojnie europejskiej. Podobno republiki te mają nawet ochotę poprzeć Meksyk przeciw Stanom.

Szczególnym jest zachowanie się republik środkowej Ameryki, któreby tym razem odegrały w historii świata większą rolę. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone zawarły z Nicaraguą traktat, na którego podstawie opanowały kanał panamski. Jednak Costarica i San Salvador staną podobno za Meksykiem, zaś Guatamala oświadcza, że pozostanie neutralną. Neutralność Guatamali zaś może mieć w tej wojnie wielkie znaczenie, jest to bowiem terytoryalnie jedyny kraj, przez który mogłyby nieznanymi protektorzy Meksyku zasilać go bronią, amunicją i żywnością, w razie gdyby flota amerykańska zechciała blokadować wybrzeża Meksyku. Chęć odciąć owe dowozy musiałby Wilson pogwałcić neutralność Guatamali, albo sztykować ją w sposób tak urągający prawu międzynarodowemu, jak to np. czyni Anglia z Holandją.

Prezydent Wilson z pewnością nie chce wojny, nie tylko ze względu na to, że wtedy krwią by się splamila jego biała szata pacyfistyczna, lecz także dlatego, że wielkie interesy kapitalistyczne jego popleczników są teraz zaangażowane w podsyćnianiu wojny europejskiej. Anglia, lubo rada by była kłopotem Ameryki, która wyrasta na groźnego rywala ekonomicznego, jednak obawia się o dostawy broni i amunicji dla koalicji, a już dziś słychać, że te dostawy zostały przez rząd amerykański wstrzymane, gdyż on sam będzie ich potrzebował. Podobno na giełdzie londyńskiej panuje nawet wzburzenie przeciw Wilsonowi za to, że się niby zagalopował.

Koła gospodarcze koalicji liczyły na to, że po wojnie pieniądź amerykański będzie finansował ich zrujnowany przemysł. Już około 120 milionów dolarów miało być inwestowanych w europejskich interesach, teraz jednak nowojorskie grupy bankowe przerwały odnośne rokowania, twierdząc, że tych pieniędzy może być niebawem potrzeba na finansowanie przedsiębiorstw meksykańskich.

Choć bowiem kapitał amerykański robi teraz interes na wojnie europejskiej, ale punkt ciężkości jego akcji oddawna spoczywa w Meksyku. Z 1637 mil. dolarów obcego kapitału, zaangażowanego w Meksyku, 1057 mil. przypada na Amerykę. Jej inwestycje w tamtejszych kolejach mają wartość 643 mil., w kopalniach 223 mil. Płody naturalne Meksyku są przeobfite: złoto, srebro, miedź, ołów, cynk, zwłaszcza nafta. „Standard Oil Company” opanowała cały naftodajny okręg Tampico i główną troską amerykańskich wojsk będzie przedewszystkiem zabezpieczyć te skarby.

Meksyk oczywiście, o ile poczuwa się do honoru narodowego, o ile w ogóle czuje się narodem, nie może się pogodzić z takim paraszytstwem na swoim ciele. Żyje tam jeszcze dawna chęć rewanzu za przegraną wojnę z r. 1846, kiedy musiano Ameryce odstąpić wielkie obszary ziemi i zapłacić 15 milionów dolarów. Carranza zachowuje się teraz prowokująco, to prawda. Pobudki jego postępowania może są niezbyt szlachetne i patryotyczne; chciał on ratować swój „prestige” prezydencki, wobec zarzutów, że wprowadza wroga do kraju, a może bał się grożącej rewolucji Feliksa Diaza. Mniejsza jednak o zewnętrzne pobudki; to jest pewnem, że groźna postawa całego Meksyku przeciw Ameryce byłaby zdrowym odruchem narodowym. Kraj ten stał dotychczas chyba nierządem, wojna domowa stała się w nim chroniczną. Jedyne jego ratunkiem może jest — wojna zewnętrzna. Może „generałowie” i „prezydenci” owych 18 republik, na które rozpadł się Meksyk w ciągu dwóch lat, instynktownie czują, że tak dalej iść nie może, nie znajdują jednak formułki porozumienia. Wspólna nienawiść może zjednoczyć ich i cały kraj. Podobnie jak Niemcy zawdzięczają swoją jedność wojnie z 1870/71, tak może i w Meksyku budzić się sumienie historyczne, sumienie narodowe i sztuka wspólnego mianownika.

Byłaby to wojna w wojnie. Niewątpliwie bowiem wojna amerykańsko - meksykańska w jakiś sposób wplecie się w węzeł obecnej wojny światowej. Tu jednak mogą być niespodzianki. Gdy spojrzymy na kartę geograficzną, zobaczymy, że rozmieszczenie państw dotychczas wojujących jest jak gdyby nieparzyste. Anglia przeciw Niemcom, Niemcy przeciw Rosji, Rosja z Japonią — tak jest od zachodu na wschód. Idąc w przeciwnym kierunku, musimy Stany Zjednoczone uważać za tajnego sojusznika Anglii, lecz jaki jest stosunek między Stanami Zjednoczonymi a Japonią? Tu przerywa się łańcuch, albowiem o baj ci poplecznicy Anglii wrogo stoją naprzeciw siebie. Japońskie krądowniki „zapomniały” jeszcze dotychczas odpłynąć z zatoki Magdaleny. Carranza z pewnością nie byłby tak zuchwałym, gdyby nie krył jakichś tajemnic w zanadrzu. Tajemnicą tą jest zapewne przyrzeczona pomoc Japonii, skryta lub może półniej i jawna. Łańcuch wojen światowych zamknąłby się w ten sposób naokoło kuli ziemskiej w sposób dziwnie skomplikowany.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 6 lipca (T. Wł.) — Główna kwatera donosi 5 lipca: Z frontu Iraku i z Persyi nie nadeszły wiadomości o zaszyłych zmianach.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 lipca:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała - feldmarszałka Hindenburga.

Przeciwko frontowi grupy wojsk generała feldmarszałka Hindenburga kontynuowali Rosyanie w dalszym ciągu swe operacje. Zaatakowali oni znacznymi siłami na południu od jeziora Narocz. Po zaciętej walce tak tutaj, jakoteż na północnym wschodzie od Smorgoni i na innych punktach zostali oni odparci bez trudu.

Grupa wojsk generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Za wyjątkiem słabszego natarcia nieprzyjaciela, na atakowanym w ostatnich dniach froncie panował w ogólności spokój.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Wysunięty ku Czartoryskowi kąt z powodu przeważającego nacisku na jego boki pod Kościelną i na zachodzie od Kołków został opuszczony, przy czym obrano krótką linię obronną.

Po obydwóch stronach Sokoła wszystkie ataki rosyjskie zalałymi się wśród dużych strat.

Na zachodzie i na południowym zachodzie od Lucka sytuacja jest niezmienną.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Nie wydarzyły się żadne znamiennejsze wydarzenia, także i wśród wojsk niemieckich na południu od Dniestru.

Zachodni teren walk:

Po obydwóch stronach Somme toczą się ożywione, także i w ciągu nocy trwające, korzystne poniekąd dla nas walki. Punktami starć są okolice na południu od Mozy, na południu od Cort — Almaison, HemiEstrees.

Na wschodzie od Mozy nie powiodły się silne ataki francuskie wykonane na szerokim froncie, skierowane przeciwko stanowiskom naszym na stokach wzgórza „Froide Terre”, jak również w lesie na południowym zachodzie od fortu Vaux, przy czym nieprzyjaciel utracił znaczną liczbę jeńców.

Na pozostałym froncie liczne starcia patroli.

Na południowym zachodzie od Valenciennes zdobyliśmy pod Peronne latawiec francuski, a na południowym zachodzie od Vouziers w walce w powietrzu zmuszone zostały do lądowania latawiec nieprzyjacielskie.

Wyniki walk lotniczych w miesiącu czerwcu:

Straty niemieckie:	
W walkach w powietrzu	2 latawce
zestrzelono z ziemi	1 „
zaginionych	4 „
Razem	7 latawców.

Straty francuskie i angielskie:	
W walkach w powietrzu	23 latawce
zestrzelono z ziemi	10 „
zmuszone do lądowania wśród linii niemieckich przy lądowaniu w celu wysadzenia szpiegów	3 „
	1 „
Razem	37 latawców.

z pośród których 22 znajduje się w naszym posiadaniu.

Balkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 7 lipca:

Rosyjski teren walk.

W pomyślnych walkach na Bukowinie wojska nasze wzięły do niewoli 500 jeńców i zdobyły 4 karabiny maszynowe.

W Galicji południowo - wschodniej pomiędzy Delatynem a Sądawką pulki zapasowe krain alpejskich zalałymi liczne ataki rosyjskie dzięki bohaterskiemu oporowi.

Dalej ku północy stąd aż do okolicy Kołków przy niezmiennym położeniu nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

C. i K. wojska walczące w zagięciu Styru na północy od Kołków, które w ciągu czterech tygodni stawily czoło nieprzyjacielskim siłom zbrojnym przeważającym je trzy lub pięciokrotnie otrzymały rozkaz cofnięcia swej przedniej linii narażonej

na podwójne otoczenie. Wsparte wmięszaniem się wojsk niemieckich na zachodzie od Kolków, oraz pełnem poświęceniem stanowisk Legionów Polskich pod Kolidią, wskazany ruch odbył się bez przeszkód ze strony przeciwnika.

Wśród austriacko - węgierskich sił zbrojnych operujących na północnym wschodzie od Baranowicz, dzień wczorajszy minął spokojnie. Także i podczas swych ostatnich ataków na tamtejsze stanowiska sprzymierzonych, nieprzyjacieli ponieśli ciężkie straty.

W okolicy źródeł Ik wy nieprzyjacieli ostrzeliwał z artylerii jeden z naszych lazaretów polowych, pomimo dokładnych znaków. Jeżeli powtórzy się raz jeszcze ten czyn przeciwny prawu narodowemu, skierujemy swe działa przeciwko położonemu w tej okolicy klasztorowi w Nowo - Poczajewie, który prawie w ciągu całego roku znajdował się w naszym posiadaniu i był szanowany z całym pietyzmem.

Włoski teren walk:

W odcinku Doberdo odżyła ponownie walka artylerii, a na wschodzie od Selzu doszło również do ataków piechoty, które wojska nasze umiejscowiły, utrzymując w całości swe stanowiska.

Na południu od doliny Sugana bardzo znaczne włoskie siły wojskowe zaatakowały nasz front pomiędzy Cima Diesi a Monte Zebio. Nieprzyjacieli został wszędzie odparty, częściowo w walkach na bliski dystans.

Albański teren walk:

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

Na froncie kaukaskim doszło do walk patroli na prawym skrzydle i w centrum.

W odcinku Czorochupo pomyslnych dla nas walkach, wzięliśmy 100 jeńców, w tem jednego kapitana. Między zabitymi znajduje się major nieprzyjacielski.

Na lewym skrzydle odparliśmy liczne napady nieprzyjaciela w odcinku nadbrzeżnym.

Pozatem nic nowego.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 6 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 5 lipca:

Front zachodni: Na zachód od dolnego Styru, pomiędzy Styrem a Stochodem i dalej na południe aż do okolicy dolnej Lipy toczą się zacięte walki.

Pod Wólką Hołuzią przełamaliśmy trzy linie przeszkód z drutu kolczastego, w które wbudowano miny.

Nad Styrem, na zachód od Kolków, wyparty został nieprzyjacieli po nadzwyczaj zaciętych walkach. W walkach tych nasi pionierzy i wojska do budowania mostów zadziwiająco oddały przysługi wojskom walczącym. Ruszyli naprzód z pierwszą linią i pracowali cały czas w ogniu.

Na północ od Zaturcza i pod Wołą Sadowską wojska nasze zdobyły pierwszą linię pozycji nieprzyjacielskich. Wstrzymany został nasz ogień artyleryjskim atak nieprzyjacielski na Saklin, 3 km. na zachód od Ugrynowa.

Nad dolną Lipą nieprzyjacieli atakował bardzo energicznie, lecz bezskutecznie. Nieprzyjacieli, przekroczywszy rzekę na południe od ujścia Lipy do Styru pod wsią Peremysł (6 km. na południe od Lipy), został zaatakowany i odrzucony za rzekę.

Galicya: Na froncie i w kończynach Karpat walki artyleryjskie.

Nasze lewe skrzydło wypiera nieprzyjaciela coraz dalej.

Nad drogą Kolumija - Delatyn wzięliśmy po walce wieś Sadzawkę.

Front północno - zachodni: Zestrzeliliśmy samolot niemiecki, który w porcie ryskim rzucał bomby na nasze okręty wojenne. Lotnika wydobylismy z wody i wzięliśmy do niewoli. Wynik innej walki powietrznej był taki, że zestrzeliliśmy drugi samolot niemiecki, który spadł w diuny. Straciłszy jeden samolot. Obserwator porucznik Izwepoff i lotnik Nazarov, zginęli śmiercią bohaterską.

Na przestrzni Rygi i Dźwińska spotęgowała się walka artyleryjska.

Na północny-wschód od Goducyzek (26 km. na wschód od Święcian) oczyściły wojska nasze brzeg lasu z nieprzyjaciela. Pod wsią Syczerienko (?) 46 km. na północ od Smorgoni zdobyliśmy część pozycji nieprzyjacielskiej.

Siedm samolotów nieprzyjacielskich rzucało bomby na dworzec w Mołodecznie. Na wschód od Berezyny zestrzeliliśmy samolot nieprzyjacielski, który zapalił się w powietrzu i spadł na południe od miasta Wołoszyn (22 km. na wschód od Wisznicza). Kierownika i obserwatora ujęliśmy.

Na północ i południowy wschód od Baranowicz walka trwa. Miejscami wzięliśmy pierwszą linię obronną przeciwnika.

Samolot nasz przeleciał nad dworcem w Olesie Skobelewskim na południowy zachód od Baranowicz.

Morze Czarne: 4 lipca o g. 4 po poł. ostrzeliwał niemiecki statek wojenny „Goeben” miasto i port Tuapse (120 km. na południowy wschód od Noworosyjska). Równocześnie okręt „Breslau” miasto Poti (200 km. na południowy wschód od Noworosyjska). Około 6

wieczorem okręty zniknęły w kierunku południowym.

Kaukaz: W okolicy na wschód od Baurt wojska nasze złamały silny opór nieprzyjaciela, zdobyły teren i okopały się tamże. Kontrataki tureckie odparliśmy zupełnie.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 6 lipca (T. wł.). — Główna Kwaterna donosi 5 lipca:

Na rozmaitych punktach frontu belgijskiego toczą się sześciowo walki artylerii.

Nasze baterie rozmaitego kalibru podjęły dzisiaj nanowo z powodzeniem niszczące ostrzeliwanie nieprzyjacielskich urządzeń obronnych pod Dixmuiden.

W ciągu południa pod Dixmuiden walki za pomocą bomb i gwałtowna walka artylerii w kierunku Steenstraete.

Sprawy żywnościowe.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Berlińskie frakcje magistrackie postanowiły wydatkować dwa miliony marek na żywienie ludności. Stan prac przygotowawczych pozwala spodziewać się, że wkrótce rozpocznie się wydawanie pożywienia. Niemiecki tygodnik lekarski donosi, że do rady przy urzędzie wojennym do spraw żywnościowych powołani zostaną niebawem również rzeczoznawcy — lekarze.

Sprawa dep. Liebknechta.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W procesie dep. d-ra Liebknechta o zdradę stanu zarówno trybunał, jak i oskarżony założyli apelację. Rozprawę w drugiej instancji rozpoczyna się w wyższym gubernialnym sądzie wojennym w Berlinie prawdopodobnie w pierwszych dniach sierpnia.

Pomyślne walki na froncie rosyjskim.

Wiedeń, 7 lipca (T. wł.). — Z austriacko-węgierskiej kwatery prasowej donoszą o wzrastającej gwałtowności walk, których przebieg jest pomyslny dla państw centralnych. Wojska sprzymierzonych podążają dalej na południe w kierunku linii Tarczyn — Luck, zarówno z północnego zachodu, jak i z południa. Wyższkano również sukcesy osiągnięte wzdłuż linii kolejowej Tarnopol — Lwów. Podobnie na południe od Tarnopola osiągnięto znaczne korzyści w walkach z armią generała Leszyckiego. Odpieranie Rosyan z południowo-zachodniej Bukowiny ma przebieg pomyslny.

Przygotowania do odwrotu.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Korespondent „Berliner Tageblatt” donosi, iż poczyniono już wszelkie przygotowania do prawdziwego rosyjskiego odwrotu t. j. do zupełnego splądrowania zajętych terenów. Na północy od biot rokićskich odparte zostały silne ataki rosyjskie pod Baranowiczami. Na froncie od Baranowicz aż do Rygi toczą się tylko nieznaczne walki, które w związku z innymi doniesieniami wskazują, iż Rosyanie nie czują się na całym tym froncie bezpiecznymi z powodu spodziewanej ofensywy feldmarszałka Hindenburga.

Sytuacja na Wołyniu i w Galicji.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Na Wołyniu Rosyanie zajęli obecnie stanowisko przeważnie defenzywne i są powoli lecz stale wypierani w kierunku południowo-wschodnim.

W Galicji Rosyanie ponownie podjęli z wielką energią ataki swe na zachodzie od Kolumy. Rzucili oni do walki nowe masy ludzkie i na niektórych punktach osiągnęli chwilowy sukces. Natomiast zdaje się, iż postępy Rosyan na Bukowinie już się zakończyły i, że Rosyanie znajdują się tam w przededniu ciężkiej klęski.

Rosyanie - podpalacze.

Budapeszt, 7 lipca (T. wł.). — Gazeta „Az Est” donosi z Bukaresztu: Pożar wzniesiony przez Rosyan w Ickanach w pobliżu granicy rumuńskiej szerzył się aż do dnia przedwczorajszego. Rosyanie wówczas dopiero zezwolili na ratunek, gdy ludność przybrała groźną postawę. Rosyanie podpalili również Gurahumorę.

Straty lotnictwa rosyjskiego.

Sztokholm, 7 lipca (T. wł.). — Straty rosyjskiego korpusu lotniczego od rozpoczęcia ofensywy są tak znaczne, iż wywołały potrzebę uzupełnienia nowego rozmieszczenia sił. Liczbę samolotów straconych podają na 127, przyczem w wypadkach tych większość lotników francuskich i angielskich poniosła śmierć na miejscu.

Korzystne położenie na wschodzie i zachodzie.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Prasa skandynawska i holenderska, która nie wykazała się otwarciem jako przyjaźnie usposobiona względem koalicji, twierdzi, iż dotychczasowy wynik ofensywy znacznie jest oddalonym od pierwotnych oczekiwań. Siła ofensywna armii angielskiej zawiadła wszelkie oczekiwania, natomiast godnym jest podziwu szalony opór armii niemieckiej. Ta niezachwiana siła bojowa armii niemieckiej wykazuje się przedewszystkiem w walkach o Verdun. Z francuskiego rozkazu dziennego, który dostał się do rąk niemieckich wynika, iż położenie ogólne wymaga zupełnego odzyskania utraconego pod Thiaumont terenu. Rozkaz francuski m. i. głosi: „Musimy wszyscy do ostatniego człowieka i do ostatniego tchu za pomocą bagnetu i granatów ręcznych wykonać to, czego żąda od nas ojczyzna”. Pomimo wezwania tego nie odniosły skutku wszelkie usiłowania francuskie, zmierzające do ponownego odzyskania fortu Thiaumont.

Tak samo przedstawia się sytuacja na terenie wschodnim. Opór wojsk księcia Leopolda Bawarskiego, czy też generałów Linsingena i Bothmera, oraz armii austriacko-węgierskich jest niczem nie zachwiany i towarzyszą mu wzrastające wciąż postępy.

Rozkaz generała Joffre'a.

Bazylen, 7 lipca (T. wł.). — Według doniesienia Agencji Havasa, generał Joffre w dniu 2 lipca wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk w Verdun:

Zwycięstwa rosyjskie w Galicji, dzieło wojsk, które dojrzały w doświadczeniach, zczynają urzeczywistniać się w zupełności. Zolnierze Verdun! To zasługa waszej bohaterskiej obrony. Ona to była warunkiem niezbędnym. Na niej oprą się nasze najbliższe zwycięstwa i ona to na całej europejskiej widowni wojny wytworzyła sytuację, która przyniesie ostateczny triumf naszej sprawie.

Francja ponosi główne trudy.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Komunikaty dzisiejsze potwierdzają, iż na wszystkich terenach walk, za wyjątkiem południowo-wschodniego, toczą się zacięte walki. O przebiegu walk na zachodzie można powiedzieć tylko to, iż charakter ich nie uległ żadnej zmianie t. j., że oddziały francuskie czynią powoli, często z przerwami, nieznaczne postępy, które znakomicie wyrównują trwający zastój, a miejscami niepowodzenie ofensywy angielskiej. Anglicy kładą główny nacisk na gwałtowną akcję artylerii i starają się o ile możliwości oszczędzać piechotę. Wojna wykazała niejednokrotnie, że sama artyleria nie może nigdy sprowadzić decydującego sukcesu. Prowadzenie akcji piechoty Anglia zwała na Francję, która z powodu słabego stanu załudnienia i odniesionych niesłychanych wprost strat, rujnuje ostatecznie szeregi swojej piechoty. Wyjątkowej działalności żołnierzy francuskich nie można zaprzeczyć. Było wogóle niespodzianką, iż tak ciężko dotknięty kraj także i w tej ofensywie mógł wnieść na swe barki główny ciężar. Z tego wynika, iż Anglia stara się o ile możliwości zmniejszyć siły Francji, ażeby w przyszłości nie posiadać w niej konkurenta. Ostatnie walki pod Verdun nie przyniosły Francuzom żadnego powodzenia.

Zastój w ofensywie anglo-francuskiej.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Z otrzymanych dzisiaj wiadomości z widowni zachodniej, można odnieść wrażenie, iż ofensywa anglo-francuska ustała zupełnie. Oczywiście trudno na tem jeszcze polegać. Wszelako z komentarzy prasy czwórporozumienia i innych źró-

deł, wynika, że powszechnie niemal zaplanowało rozczarowanie z powodu zbyt małych wyników ofensywy tak długo przygotowywanej i przedsięwziętej przy nakładzie tak olbrzymich środków. Prasa koalicyjna i jej rzeczoznawcy militarni wszelkimi siłami starają się wyjaśnić publiczności stan rzeczy i uczynić go znosiym.

Rozczarowanie koalicji.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Głosy prasy czwórporozumienia stanowią najlepszy dowód, iż w szeregach koalicji nastąpiło rozczarowanie. Prasa ta stwierdza, iż napotkano na niespodzianie silny i dobrze przygotowany opór niemiecki. Coraz liczniej odzywają się głosy, iż zbliżające się walki będą nader zacięte i długotrwałe. Szczególnie w prasie włoskiej spotykamy liczne wzmianki o olbrzymich stratach Anglików.

O jednoczesną akcję.

Rotterdam, 7 lipca (T. wł.). — „Echo de Paris” pisze, iż trzeba, by Anglicy dotrzywali kroku Francuzom. Otóż Anglicy przygotowali nową ofensywę. Celem sprzymierzeńców jest uzyskanie terenu w kierunku południowym.

„Matin” dowodzi również, że Anglicy powinni przystosować swe tempo do francuskiego, tembardziej że front francuski obecnie biegnie niemal prostopadle do frontu angielskiego. Zanim posuną się Francuzi trzeba, by Anglicy uderzyli naprzód.

Porządek w ataku francuskim.

Bern, 7 lipca (T. wł.). — „Petit Journal” podaje następujące szczegóły w związku z ofensywą francuską, zaczerpnięte od rannych przybywających z frontu: Po dokładnym przygotowaniu artyleryjskim, uderzyły najpierw wojska czarnoskórych, za którymi podążała piechota kolonialna. Za pierwszą linią Niemcy opierali się z niesłychaną zaciętością. Musiano posuwać się krok za krokiem. Jeńcy, zanim zdołano wziąć ich do niewoli, bili się z rozpaczliwym męstwem.

Nieznaczne sukcesy angielskie.

Luzano, 7 lipca (T. wł.). — „Corriere della Sera” bardzo niepochlebnie wyraża się o sukcesach angielskich. Według niego postępy uczynione przez Anglików są wogóle nader problematyczne. Wyniki osiągnięte w poszczególnych punktach nie posiadają najmniejszej wartości strategicznej. Tymczasem zaś z wyników osiągniętych w innych punktach, musiało nastąpić zrezygnować, skutkiem czego wojska angielskie wszędzie poniosły dotkliwe straty.

Nieвозмоść wyczerpania przeciwnika.

Sztokholm, 7 lipca (T. wł.). — Nowy okryczany sposób prowadzenia wojny, polegający na wyczerpaniu przeciwnika, byłby związany z olbrzymimi stratami dla czwórporozumienia, a gazeta „Nieuws van den Tag”, nazywa go po prostu niemożliwością. Obie strony nie są w stanie prowadzić podobnej walki. Korespondent wojenny gazety „Times” konstatuje, że pomimo kolosalnych przygotowań artyleryjskich ze strony Anglików linie niemieckie nie będą do tego stopnia zburzone, by w niektórych punktach nie mogły być jeszcze utrzymane przez Niemców nawet wobec ataków piechoty, gdy tymczasem w innych punktach Niemcy będą w stanie przy najmniej wykonać kontrataki przeciw piechocie nieprzyjacielskiej.

Daremne ataki włoskie.

Wiedeń, 7 lipca (T. wł.). — Ataki włoskie skierowane zostały ponownie na odcinek Piceccka. Wykonali je Włosi przy pomocy wielkich sił, lecz jak zwykle, nie odnieśli żadnego powodzenia.

Anglia a Włochy.

Rzym, 7 lipca (T. wł.). — Na ostatnim posiedzeniu senatu włoskiego senator Marconi uskarżał się, że Anglia nie ocenia dostatecznie pomocy Włoch chociaż włoska marynarka handlowa wykupowała cztery wielkie okręty lazaretowe do przewozu rannych z Dardanów i wogóle oddawała swe okręty do dyspozycji Anglii. Marconi zaznacza, że jedynym państwem, które oddaje sprawiedliwość Włochom, są Niemcy.

W sprawie aresztowania oficerów greckich.

Londyn, 7 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Gabinet ministrów greckich postanowił wczoraj za pośrednictwem poselstw

greckich w Paryżu i Londynie zażądać wypuszczenia 10 oficerów greckich, których aresztowano w Salonikach i wydano francuskim władzom wojskowym.

Starcia w Irlandyi.

Londyn, 7 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolfa: Gazeta „Times“ pod datą 6 lipca donosi z Dublina, iż na zachodzie Irlandyi znowu rozpoczęło się uprowadzanie bydła. W pewnej wielkiej farmie doszło do formalnej walki pomiędzy policyjantami i około 500 wieśniakami, którzy rzucili się na policyjantów. Chłopi mieli przewagę i zdolali rozpedzić bydło po całej okolicy.

Sprawozdanie admirała Jellicoe.

Rotterdam, 7 lipca (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi z Londynu: Dziś opublikowano komunikat admirała Jellicoe o bitwie morskiej. Komunikat rozpoczyna się od słów: Niemiecka flota wielkomorska została dnia 31 maja zmuszona do walki na zachód od lawicy Jütland.

Biuro Reutersa pisze: Z komunikatu wynika, iż przez cały czas bitwy eskadra angielska zachowała inicjatywę. Celem jej było nawiązanie kontaktu z nieprzyjacielem, przeciągnięcie jaknajdłuższej bitwy i zadanie nieprzyjacielowi jaknajwiększych strat. Wysłano eskadrę krążowników liniowych i krążowników lekkich pod wodzą Beattyego, celem dokonania wywiadu na południe od floty. Pierwszy okres bitwy przypadł pomiędzy godz. 3 i pół a 4 po południu, gdy Beatty napotkał pięć krążowników liniowych i pewną liczbę innych okrętów, którym wydał bitwę. Beatty wsunął swą eskadrę pomiędzy nieprzyjaciela a podstawa operacyjna, zmuszając w ten sposób nieprzyjaciela do walki. Druga faza rozpoczęła się z chwilą nadejścia niemieckiej floty bojowej. Beatty zawrócił w kierunku północnym, ażeby przeciwnika skierować na angielską flotę bojową, jednocześnie zaś wydał bitwę nieprzyjacielskiej flocie liniowej i stał pomiędzy przeciwnikiem a jego podstawa operacyjną. Nawet w tym stadium, gdy Niemcy mieli tak silną przewagę, flota ich została pokonana. Okręty przodownicze angielskiej floty wojennej dostrzeżono o godz. 5 m. 56, poczem Beatty rzucił się całą parą w kierunku wschodnim. Teraz znowu cała flota niemiecka ruszyła zrazu na wschód, a następnie na południowy zachód, mając za sobą ścigających ją Anglików. Prowadząca część angielskiej eskadry liniowej nawiązała bitwę dopiero o godz. 6 m. 17 wieczorem, gdy pole widzenia był już niedostateczne. Wówczas nastąpiła trzecia faza. Walka obu flot bojowych trwała z przerwami do godz. 8 m. 20. Zapadająca ciemność coraz bardziej utrudniała utrzymywanie kontaktu z nieprzyjacielem, który pod osłoną kontrtorpedowców stale odstawiał. Pomimo to w owym stadium nieprzyjacielowi zadano widocznie dotkliwe szkody. Na czwartą fazę złożyły się nocne ataki angielskich flotylli kontrtorpedowców na tę część floty niemieckiej, która zdołała zbliżyć się do przeciwnika. Flotyllie przyprawiły ją o poważne szkody, same jednak ucierpiały również bardzo dotkliwie.

1 czerwca z braskiem dnia okazało się, że Anglicy pozostali niezaprzeczonymi panami pola bitwy. Flota angielska, tak pisze Jellicoe, pozostała w pobliżu miejsca walki i dróg wiodących do portów niemieckich aż do godz. 11 rano, nie bacząc na niedogodności z powodu wielkiej odległości od podstawy operacyjnej floty angielskiej i na niebezpieczeństwo ataków łodzi podwodnych i torpedowców. Odległość od wybrzeżów nieprzyjacielskich była niewielka. Nieprzyjaciel nie dał jednak znaku życia i z niechęcią musiałem stąd wywnioskować, że usunął się do swych portów. Po południu o godz. 12 m. 45 Anglicy popłynęli ku swym portom, gdzie dosięgli swej podstawy operacyjnej w piątek 2 czerwca. Flota zaopatrzyła się ponownie w materiał opałowy, uzupełniła zapasy amunicji, a 2 czerwca o w pół do 9 dane znać, że znowu gotową jest do walki.

Jellicoe ocenia straty niemieckie w sposób następujący: trzy okręty liniowe typu dreadnought, jeden okręt liniowy klasy - Niemcy, pięć krążowników lekkich, sześć kontrtorpedowców, jedna łódź podwodna, które widziano tonącymi. Następnie dwa krążowniki liniowe, jeden okręt liniowy typu dreadnought i trzy torpedowce odniosły widocznie tak ciężkie uszkodzenia, iż było wątpliwem, czy dosięgną portów. Jeden z tych ostatnich okrętów „Lützow“, jak przyznają Niemcy, zatonął.

Jellicoe pochwala męstwo, z jakim walczył przeciwnik, i kończy słowami: Nie potrafisz należycie wyrazić dumy, jaką napelnili mnie duch floty.

Atak na parowiec niemiecki.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — W niedzielę 2 lipca nieprzyjacielska łódź podwodna torpedowała bezskutecznie flotyllię złożoną z dziesięciu niemieckich parowców handlowych, podążającą do Swinemünde. Uzbrojone o-

kręty niemieckie, pod osłoną których płynęła flotylla, odpędziły łódź podwodną. Parowce niemieckie zawinęły do Swinemünde bez szwanku.

Pochwylenie okrętu.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — W ciągu krótkiego czasu niemieckie wielkomorskie siły zbrojne sprowadziły do Zeebrügge już drugi pochwycony frachtowy parowiec angielski.

Sprawność niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Zaledwie nadeszły pierwsze dokładniejsze wieści o wybudowanych przez Anglię nowych łodziach podwodnych, które miały położyć ostatecznie kres panowaniu na morzach niemieckich łodzi podwodnych, nadeszła obecnie wiadomość, że jeden z tych nowych okrętów agnielskich stał się ofiarą niemieckiej łodzi podwodnej.

Nieprowadzenie rusofilów rumuńskich.

Bukareszt, 7 lipca (T. wł.). — Agitacja rusofilów rumuńskich słabnie, gdyż pomimo wielkiego nakładu pracy, osiągnięto znikome wyniki.

„Vossische Zeitung“ przypuszcza, iż do jesieni należy oczekiwać w Rumunii spokoju.

W sprawie ugody irlandzkiej.

Londyn, 7 lipca (T. wł.). — „Daily News“ w sprawie planu ugody irlandzkiej pisze, co następuje: Wkrótce zamianowany będzie lord portuznik. Zostanie utworzona irlandzka izba gmin, przyczem w skład parlamentu irlandzkiego wejdzie 78 deputowanych, którzy obecnie w Westminsterze reprezentują Irlandję z wyjątkiem wyłączonych 6 hrabstw ulsterskich. W liczbie tych deputowanych 76 jest liberałami narodowymi lub liberałami niezależnymi. Jednym z dwóch ministrów jest sir Edward Carson. Deputowani irlandzcy zachowują Westminster, jako swą siedzibę. Znaczne i silne przedstawicielstwo unionistów na zachodzie i południu Irlandyi zostanie osiągnięciem przez nominacje do senatu. Początkowo izba gmin i senat obradować będą wspólnie.

Włochy i Kermanszah.

Konstantynopol, 7 lipca (T. wł.). — Wojska tureckie poprowadziły bardzo energicznie swe operacje na południowym turecko - perskim terenie walk i odebrały Rosyanom miasto Kermanszah, przez co posunęły się znacznie na terytorium perskie i zajęły stanowisko, ze zdobycia, którego przez Rosyan przed kilkoma miesiącami wyrażała ogromną radość prasa koalicyj.

Krążownik „Goeben“ i „Breslau“.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — Niejednokrotnie już ogłaszane za zmieszane były krążowniki niemieckie „Goeben“ i „Breslau“ daly znać o sobie. Przed kilkoma dniami ostrzeliwały one liczne porty rosyjskie na morzu Czarnem.

Wiadomości wojenne.

Z Czerniowca.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Bystrzyicy (Siedmiogród): W Czerniowcach panuje spokój. Komendant miasta, pułkownik Bromow, wydał dwa rozporządzenia, w których pod groźbą kary śmierci nakazuje kupcom otwarcie sklepów i przedsiębiorstw, oraz wzywa mieszkańców do wydania wszystkich znajdujących się w mieście wojskowych nieprzyjacielskich. Wraz ze sztabem generała Leszyckiego przybyło do Czerniowca 6 dziennikarzy angielskich, francuskich i rosyjskich, między tymi znany dziennikarz angielski dr. Dillon i petersburski korespondent paryskiego „Tempsa“.

Prądy na dworze carskim.

Wiadomości z Petersburga potwierdzają doniesienie, że na dworze carskim wpływy Brusilowa bardzo zmalały. Partya pokojowa, która znajduje się pod kierownictwem carowej, podnosi, że sukcesy Brusilowa znajdują się w jaskrawej dysproporcji do olbrzymich strat. Carowa w sprawie tej osobiście interweniowała u cara.

Także arystokracja w Petersburgu jest przeciwko Brusilowowi, gdyż wśród poległych oficerów jest dużo arystokracji. W Petersburgu obiega pogłoska, że zamierzona podróż cara na front ma związek z akcją pokojową.

Włosi przeciwko kampanii zimowej.

Donoszą tu z Rzymu: Przygotowania Anglii do trzeciej kampanii zimowej wywołują tu silny opór. Także najwyższe koła są tego zdania, że koalicyja musi wyżyć wszystkie siły, ażeby przed zimą ukończyć wojnę.

Głos francuski o końcu wojny.

W paryskim dzienniku „La Croix“ pisze generał Bourrelly, że należy do Francuzów najbardziej pesymistycznie usposobionych, mimo to sądzi, że wojna zakończy się w jesieni, a w każdym razie w roku bieżącym. Przeważna część ogółu francuskiego nie chce trzeciej kampanii zimowej.

Zamknięta droga do Lwowa.

„Bud. Hirlap“ ogłasza za zezwoleniem głównej kwatery prasowej, że wskutek odzyskania Worobijówki przez wojska austro - węgierskie i niemieckie droga do Lwowa, która — jak się Brusilowowi zdawało — znajdowała się już w rękach rosyjskich, została dla nich gruntownie zamknięta.

Przekroczenie granicy rumuńskiej.

Z głównej kwatery prasowej donoszą: Ogłoszone przed 3 dniami doniesienie o odrzuceniu austro - węgierskich pułków na teren rumuński należy do tyle sprostować, że podczas walk na Bukowinie naturalnie nie całe pułki musiały przejść do Rumunii, lecz, czemu przy właściwościach terenu walk niema się co dziwić, oddziały wywiadowcze i zabezpieczające w łącznej sile około 3 kompanij zostały wchłonięte. Zachowanie się władz rumuńskich, przy zupełnem zachowaniu wszystkich postanowień międzynarodowych, było pełne uprzejmej poprawności.

Z frontu zachodniego.

Pułkownik Egli oświadcza w „Basler Nachrichten“, że jest możliwem, iż ofensywa angielska zmusi wojska niemieckie, znajdujące się na prawym skrzydle, do nieznacznego cofnięcia się. O jakiegokolwiek jednak przelamaniu frontu niemieckiego niema mowy, gdyż oba niemieckie punkty oparcia Lille i Maubeuge uniemożliwiają wojskom nieprzyjacielskim wszelkie posuwania się. Pewnem jest — kończy pułkownik Egli — że historia świata nie zna jeszcze starcia takich olbrzymich mas, do jakiego przyjdzie na froncie zachodnim.

Wiktor Emanuel „zwycięski“.

Izba włoska uchwałała 317 głosami przeciw 30 przedłużenie prowizoryum budżetowego. Głosowanie było tajne. Rząd postawił kwestję zaufania. Nastąpiły zwykłe mowy prezydenta Izby i prezydenta ministrów.

Prezydent Izby Marcora dał wyraz nadziei zwycięstwa i oświadczył, że król otrzyma przydomek „zwycięski“. Włochy nigdy nie chciały nikogo poniżyć, dążą tylko do sprawiedliwego rozszerzenia swych granic i do przysporzenia zwycięstwa kulturze i sprawiedliwości.

Pogotowie wojsk niemiecko-bułgarskich.

„Esti Ujsag“ donosi z Sofii: Jak donosi grecki dziennik „Athenai“, na front saloniccki mają przybyć silne wojska z Egiptu.

Komenda wojsk angielsko - francuskich otrzymała wiadomość, że na przełęczy Ruppel znajduje się 100,000 Bułgarów, a pod Oksilarem tyłek Niemców i Bułgarów. Wojska te są gotowe do walki.

Rokowania rosyjsko-japońskie.

Półrządowy organ południowej kolei mandzurskiej, dobrze zwykle poinformowany w podobnych sprawach, donosi według „Birz. Wiedomosti“, że rokowania rosyjsko-japońskie, ciągnące się już od dłuższego czasu, nie zostały jeszcze co do ważniejszych punktów uwieńczzone skutkiem pomyślnym, ale pomimo tego zakończenie rokowań spodziewane jest w czasie najbliższym. Wspomniany wyżej organ petersburskich kół finansowych wnioskuje stąd, że rokowania te zostaną prosto przerwane.

Prasa japońska o ofensywie rosyjskiej.

„Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że prasa japońska przyjęła z ogromnym entuzjazmem powrodoenie armii rosyjskiej na Bukowinie i wyraża nadzieję, że obecnie rozgrywane się walki są zapowiedzią prędkiego już zakończenia wojny.

To samo pismo donosi, że z rozkazu nowego prezydenta Chin, wojska wysyłane w celu walki z południowcami, wracają na miejsce dawnego pobytu.

Ostatnie telegramy.

Co mówią Rosyanie.

Petersburg, 6 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 5 lipca wieczorem: Front zachodni: W okolicy Wólka Hołuzia nieprzyjaciel wykonał przy pomocy znacznych sił kontratak, który został przez nas odparty.

W przebiegu nieprzyjacielskiego kontratak na wieś Kościuchnowkę (8 km. na zachodzie od Rafałówki) jeden z naszych pułków dopuściwszy nieprzyjaciela na odległość 100 kroków odrzucił go w energicznym ataku. Nieprzyjacielskie oddziały przednie zostały zniszczone.

Według jednego z doniesień nieprzyjaciel został odrzucony i zmuszony do ucieczki w chwili, gdy na prawym brzegu Dniestru zajęty był przygotowaniami do podjęcia działalności bojowej. W ciągu tych walk zdobyliśmy stanowisko nieprzyjacielskie położone na zachodzie od linii Isaków—Żywaszew.

W środkowym odcinku drogi żelaznej Delatyn—Körösmeczö zdobyliśmy miasteczko Mikuliczyn.

Na niektórych odcinkach na lewym skrzydle frontu ryskiego wojska nasze wtargnęły do pierwszej linii rowów nieprzyjacielskich. Niemcy wykonali kontratak; zostali oni odparci przy pomocy artylerji naszej.

W okolicy na północ, południowy-wschód i wschód od Baranowicz toczą się walki.

Wczoraj przelecieli nad Mińskiem lotnicy nieprzyjacielscy i rzucili 31 pocisków, które zabiły 3 mężczyzn, 7 kobiet i 2 dzieci.

Front kaukaski: W okolicy górnego Czorochu wojska nasze posuwają się naprzód.

Traktat rosyjsko-japoński.

Petersburg, 7 lipca (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Sazonow i Matono podpisali traktat polityczny pomiędzy Rosją i Japonią. Układ zawiera dwa punkty i ma na celu skoordynowanie usiłowań obustronnych, zmierzających do utrzymania pokoju przeważnie w Azji wschodniej. Pierwszy punkt zawiera wzajemne zobowiązanie, iż żadna ze stron nie zawrze układu politycznego i nie weźmie na siebie zobowiązań, skierowanych przeciw drugiej stronie związanej z nią tym układem. Drugi punkt głosi, iż w razie zagrożenia terytorjum i interesów w Azji wschodniej jednej ze stron zawierających układ, Rosya i Japonia porozumieją się co do koniecznych zarządzeń celem poparcia i niesienia pomocy.

Traktat angielsko szwedzki.

Kopenhaga, 7 lipca (T. wł.). — Gazeta „Politiken“ donosi ze Sztokholmu: Wczoraj Anglia i Szwecya podpisały ważny traktat handlowy w sprawie uregulowania szwedzkiego wwozu. Rząd angielski długo wzdragał się z zaakceptowaniem gwarancji, jakim nowe szwedzkie prawo o handlu wojennym poddaje wywóz, i domagał się, by kupcy szwedzcy złożyli podobne oświadczenia, jak kupcy innych państw neutralnych. Przez zawarcie traktatu Anglia uznaje tem samem owe gwarancje. Posredniem następstwem tego nowego traktatu jest zwolnienie wielkich ilości towarów, które w ostatnich czasach przybyły do szwecyi i zostały tam zatrzymane.

Sprzeżności.

Berlin, 7 lipca (T. wł.). — (Urzędowo). Według doniesienia Biura Reutersa z Londynu z d. 6 i 7 lipca: Jellicoe w sprawozdaniu swem miał ocenić straty niemieckie w bitwie morskiej w pobliżu Skageraku, jak następuje: Trzy okręty liniowe, typu dreadnought, okręt liniowy typu — Niemcy, pięć krążowników lekkich, sześć kontrtorpedowców, jedna łódź podwodna, które widziano tonącymi. Następnie dwa okręty liniowe, jeden okręt liniowy typu dreadnought i trzy torpedowce odniosły tak silne uszkodzenia, iż zachodziła wątpliwość, czy dotrą do portów.

4 czerwca, wbrew temu, admiralicya angielska doniosła: Zatem straty angielskie były dotkliwe, zaś straty przeciwnika były poważne. Zniszczono conajmniej jeden krążownik bojowy i jeden poważnie uszkodzony; o jednym z okrętów bojowych doniesiono, iż podczas bitwy nocnej zatopiły go kontrtorpedowce nasze; usunięto z walki dwa lekkie krążowniki, które prawdopodobnie zatoneły.

Nie można podać z zupełną pewnością ścisłej liczby kontrtorpedowców nieprzyjacielskich, które podczas bitwy uczyniono niezdolnymi do walki, musi ona być jednak wielką.

W istocie, ogólne straty niemieckich sił wielkomorskich w walkach z 31 maja i 1 czerwca, oraz w okresie następnym, jak wiadomo, były następujące: krążownik bojowy, okręt liniowy starszego typu, cztery pomniejsze krążowniki i pięć torpedowców.

Straty angielskie.

Londyn, 7 lipca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolfa: Listy strat z 5 i 6 lipca wymieniają nazwiska 108, oraz 111 oficerów. Wśród poległych znajduje się generał brygady Charles Prawse.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś Elżbiety Kr.
Jutro Weroniki.

Wschód słońca o godz. 4 m. 48.
Zachód o godz. 9 m. 21.

Odczyt.

Jutro w sali koncertowej odczyt majora Mohra o sytuacji wojennej.

Koncerty.

Helenów. Dziś koncert popularny L. O. S. Dyr. Bron. Szulc i Tad. Mazurkiewicz.

Roznice.

Dnia 8 r. 1794. Tadeusz Kościuszko staje obozem w Służewcu pod Warszawą.
„ 1863. Jasiński poraża Moskali pod Zambrowem.
„ 1863. Pod Walewicami w Łowickim oddziały konne Walentego Parczewskiego i Emeryka Syrewicza, staczają walkę pomyślną z Moskalami, pomimo ich przewagi liczebnej.

Kronika łódzka.

o zwiększenie wydajności tanich kuchni.

Magistrat przychylił się do wniosku Delegacji niesienia pomocy biednym, mającego na celu doprowadzenie wydajności kuchni, które pozostają pod egidą Komitetu tanich kuchni, — do 80.000 obiadów dziennie, oraz zwiększenie zasiłku na koszty przygotowania obiadów.

Decyzja magistratu w danym razie dostosowuje się do zwiększonych kosztów przyrządzania obiadów, które z chwilą podwyższenia zasiłków staną się pożywniejsze.

Kursy oświatowe „Strzechy robotniczej“.

Dziś zakończony zostanie pierwszy rok istnienia kursów oświatowych przy Stow. „Strzecha robotnicza“. Na kursy uczęszczało 500 słuchaczy; personel nauczycielski składa się z 20 osób.

Z kasy pożyczkowej przy Delegacji nies. pomocy biednym.

Kasa pożyczkowa Delegacji nies. pom. bied. wydała we wtorek i środę dwutygodniowe pożyczki na sumę 11.500 marek około 1000 rodzinom. Następną wypłatą odbędzie w dn. 18 i 19 lipca.

Zmniejszenie racyj chleba i cukru.

Komitet rozdziału chleba i mąki rozesłał do uczestników zawiadomienie następujące:

Nowy typ karteek został zmieniony. Ogólna zmniejszona racya jest podzielona na ćwierćfuntówki i zawiera 19 odcinków ¼-funtowych, jeden odcinek na 1½ funta chleba lub 1 funt mąki, oraz jeden odcinek na 10 funtów cukru.

Z kooperatywy.

Do zjednoczenia kooperatywy, obejmującego Stow. „Robotnik“, „Związkowiec“, „Metalowiec“ i „Łączność“, przystąpiła świeżo kooperatywa „Ognisko“.

Komisya tych połączonych kooperatyw przystąpiła już do wspólnych zakupów środków żywności. W tych dniach sprowadzono większy transport soli, którą sprzedają obecnie po 5 i pół kop. funt, oraz pewną ilość sztucznego mydła, które nabywać można po 8 kop. za kawałek.

Zjednoczenie postanowiło ujednostajnić pensye pracowników, tudzież zorganizować kasę chorych.

Zarząd kooperatywy „Robotnik“ otwiera filię w Zduńskiej Woli.

Kursy językowe.

Stowarzyszenie „Ohe!-Bchurim“ postanowiło otworzyć kursy języków: niemieckiego, polskiego i hebrajskiego.

Piekarze otrzymali mąkę.

Wczoraj Komitet rozdziału chleba i mąki rozdał stu kilkudziesięciu piekarzom mąkę. Podział uskutecznił z tem wyrachowaniem, by we wszystkich dzielnicach miasta piekarnie były zaopatrzone.

Falszywa trzyrublowka.

W sklepie przy Pasażu-Szulca skonfiskowano fałszywą trzyrublowkę. Rysunek jest wykonany dobrze, natomiast ciemniejszy kolor od razu zdradza podrobienie.

Do tej pory fakty podrobienia banknotów 3-rublowych nie były notowane.

Potajemna... piekarnia.

Piekarz, Szmul Harasz, wynajął na jedną noc swoją piekarnię, Piotrkowska 114, niejakiemu Moszkowi Bikermanowi, który zajął się potajemnym wypiekaniem chleba. Policje, która przybyła na miejsce, B. usiłował przekupić 15 rb.

Kradzieże ziemniaków z zagonków.

Kradzieże ziemniaków z zagonków często się teraz zdarzają. Onegdaj zatrzymano dwóch takich amatorów cudzego mienia. Oddano ich w ręce policyi.

Kradzież.

Z mieszkania rzeźnika Hersza Danziger, ul. Wschodnia 7, skradziono biżuterję wartości 500 rb.

Z Sądów.

Falszywi agenci policyi.

Izaak Granek i Icek Szczygielski przyszl do mieszkania niejakiego Bryczkowskiego, gdzie, podając się za agentów policyi, zażądali 25 rb. łapówki, grożąc w przeciwnym razie konfiskatą mięsa, jako sprowadzonego potajemnie. B. atoli nie stropił się tą wizytą, lecz wezwał policyę, która obu ptaszków aresztowała.

Sprawę ich rozważał sędzia pokoju 6-go rewiru i skazał Granka na 6, a Szczygielskiego na 3 mies. więzienia.

Młodziany przestępca.

Stanisław Kamiński, liczący zaledwie 16 lat wieku, stanął wczoraj przed sędzią, oskarżony o to, że wespół z rówieśnikami, którym przywoził, uprawiał zawodowo kradzież węgla z wozów, jadących przez ul. Przejazd. Kamińskiemu zarzucono nadto szulerstwo. Sędzia skazał go za kradzież na 4, a za szulerstwo na 1 mies. więzienia.

Zasądzenie oskarżycielki i oskarżonego.

Pani L. zaskarżyła do sądu pokoju pana T. o obrazę. W toku sprawy okazało się, że obelgi były wzajemne, wobec czego sędzia uznał, że obidwie strony zasługują na karę. Oskarżycielkę zasądzono na 30 rb. grzywnien lub 15 dni aresztu, pana T. na 60 rb. lub 30 dni kozy.

Z Włocławka.

Kwesta na wsi.

Korespondent „Gońca Kuj.“ opisuje kwestę „Ratujcie dzieci“, urządzoną w miejscowości Skulsk i pobliskim Wilczynie.

Kwestarze i kwestarki w ogólnie obowiązującym stroju kujawskim, przez który uniknięto wyróżnień, na przystrojonych zielenią wozach, objeżdżali wsie, docierając do każdej zagrody, byle tylko na te setki tysięcy dzieci polskich, głodnych i zaniedbanych zebrać groszowe ofiary, za które można będzie dostarczyć niemowlętom „kropki mleka“.

Zachowanie się ludu wobec kwestujących było poprawne i bardzo niechętnymi wyjątkami, ale przecież uświadomić sobie trzeba, że przez wiele dziesiątków lat najędźszy usilnie pracowali nad tem, aby osłabić sferę inteligentnych. Z niewypowiedzianą radością przekonaliśmy się, że praca wrogów dała minimalne wyniki, bo jakże rozczulającym, a zarazem dodającym otuchy był widok, gdy w niektórych wsiach cała ludność z dziećmi małymi wyczekiwała przed domem na kwestarzy, gdy rodzice dzieciom polecali składać ofiary, jako wyraz tego, że nędzę dziecka dziecko najlepiej odczuć potrafi, a jednocześnie wpajali w nie przekonanie o potrzebie niesienia pomocy tym, którzy nic nie mają, wynędniałe ręczęta wyciągające po kawałek chleba, przez tych, którzy głodu i

nędzy nigdy nie zaznali. Z takich dzieci, tej przyszości każdego narodu, wyrosła pokolenie silne i zdrowe duchowo, wyróżnie pokolenie rozumiejące, że każdy głodny Polak jest wyrazem wstydu i hańby dla tych, którzy swoje potrzeby zawsze zaspakajają.

Ogólny rezultat dwudniowej kwesty wynosi 1.500 rubli.

Z Mławy.

Kursa pedagogiczne dla nauczycielek.

W miesiącu bieżącym rozpoczyna się w Mławie kursa pedagogiczne dla nauczycielek powiatów: mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego, jako też dla kandydatek i kandydatów na nauczycieli. Do programu wykładów włączono kurs nauki języka niemieckiego. Uczęszczający na kursa otrzymują dyety dzienne w kwocie 3 mar.

Z Suwałk.

Kryjówka koniokrada.

Od sześciu tygodni poszukiwano tu bezskutecznie za pomocą listów gończych znanego koniokrada. Wreszcie w ubiegłą niedzielę, otrzymawszy pewne wskazówki, patrol żandarmeryi udał się do wsi Sokołowo, gdzie złooczyńca się ukrywał. Żandarmi wjechali do wsi galopem, aby tym sposobem uniemożliwić ostrzeżenie koniokrada i ucieczkę. Narazie niepodobna go było znaleźć w mieszkaniu, dopiero po pewnym czasie żandarmi zmiarkowali, że szafa zakrywa wejście do lochu, gdzie też złooczyńca istotnie znalazł się.

Z Białegostoku.

Z przemysłu. — Zrzeczenie piekarzy.

Trzy fabryki miejscowe — jak donosi „Gaz. Białostocka“ — zostały policyjnie ukarane za niesposobienie się do rozporządzenia inspektora etapowego, zabraniającego fabrykacji tkanin dla celów handlowych.

Niedawno powstało tu Stow. piekarzy, do którego przystąpili wszyscy piekarze miejscowi. Stow. ma za zadanie regulować stosunki między członkami — właścicielami piekarni a czeladnikami. W przyszłości ma być zorganizowane wspólne czynienie zakupów. Prezesem został p. Awnet.

Z Buczacza.

Jak komunikują lwowskiej „Gazecie Porannej“, przyjeźdźni z obsadzonego przez Rosyan Buczacza, którym udało się przedostać na tę stronę linii bojowej, miasto jest zupełnie spokojne. Po ostatnich przemarszach kawalerii rosyjskiej, tudzież wskutek ostrzelania miasta przez artylerię, miasto poniosło znaczne szkody. Obecnie jednak toczą się walki na zachód od Buczacza, w samem zaś mieście panować zaczyna zwolna ruch normalny.

Feljetony paradoksalne.

XXI. Bernard Shaw przemawia na wiecu w Filharmonii Warszawskiej.

Uprowadzam: nie słynny autor „Ucznia Szatana“. Ale mój przyjaciel z kawiarni. Który nie nigdy nie napisał. W myśl tezy, którą wygłosił przy czarnej kawie po odczytaniu „naszego najpoczytniejszego pisma“:

— Głupi pisze, a mądry czyta!
— Po cóż czyta? — zagadnałem.
— Żeby się nie skusił do pisania głupstw.
— Czyż niema mądrzejszych książek?
— Te piszą najgłupszy. Bo piszą dla nikogo. Więc szkoda czasu na czytanie książek, których autorowie tracą czas...

Jednak zamykał się na całe dni i pochłaniał książki, których „nikt nie czyta“.

— To niekonsekwencya! — drażniłem go.
— Przeciwnie — to konsekwencya!... Ponieważ jestem stale niekonsekwentny, zatem jestem konsekwentny. Zresztą, kto postępuje tak, jak mówi — jest nudny, bo się powtarza!

Za te maksymy otrzymał od swoich wielbicieli miano „naszego Shawa“. A gdy mu raz ktoś zuchwale zaprzeczył praw do tego tytułu:

— Pan-eś Shaw, ale bez jego gołwy!...
Odpark: A pan-eś, jak mówią Niemcy — Schafskop!

Zresztą przydomek swój nosi z odcieniem gorzkiej dumy. Pokazywał mi swoje buty: „Patrz Pan! Shaw na bruku warszawskim — bez zelówek!“

Buty jego piły wodę. On przecie nie traelfi fantazyi. Lubiił opowiadać rzeczy niestworzone.

— Bo maluje rzeczywistość!... Świat odbija się prawdziwie tylko w zwierciadle myślenia. Gładkie lustro odbija tylko pozór rzeczy, prawdę historyczną, t. j. igrasstwo. Wkleśle wydobywa na jaw rysy karykaturalne ukrytej prawdy, das Ding an sich! Z zarzucającymi mu prawdę zrywał stosunki:

— Albo to są matolki, organicznie nieznośne prawdy nieorgani-

cznej!... — burzał się. Albo to są ludzie źle wychowani, niesubtelni: zamiast się rumienić, kiedy ja kłamię, oni mi... czynią jakieś zarzuty. Cynicy, albo bałwany!

W Niedzielę z wiecu Filharmonijnego zaszedłem do Udziałowej. Pytam kelnera:

— Czy Pan Shaw jest?

— A siedzi... i pije od rana jedną czarną

Przysiadłem się: „Czemu Pan nie był na wiecu demokratycznym?“

— Wracam ztamtąd!

— Zdaje mi się, że... Pana nie widziałem.

— Taki tłok! Nic dziwnego.

I dorzucił: Przemawiałem nawet!

Zarumienilem się po uszy.

— O! Pan mi nie ufa? Jednak z dwóch

świadków — negatywny, który nie widział i nie słyszał, jest mniej wiarogodny od pozytywnego. A chyba najpozytywniejszym będzie ten, co powtórzy Panu całą moją mowę!...

— A któż to zrobi?

— Ja sam!... chce Pan?

— Z przyjemnością!

„Shaw“ potarł kilkakroć czoło.

— Zacząłem tak:

„Szانونi obywatela, którzy przyszlście, aby dowiedzieć się od mówców, co myślicie i czego chcecie, — tak, jak mówcy przyszl do was powiedzieć, co myślą ich przyjaciele z Komitetu wyborczego, oraz jaką jest wasza wola względem wyboru mężów zaufania, których nie znacie zblizka, (o ile nie grywali w teatrze i o ile nie bywacie w pierwszych rzędach)!...“

Jest to jednak konieczność nieuchronna wszelakich nieskrępowanych rządów tak zwanej woli narodowej — i konieczność ładna; gdyż oprócz tego systemu, jakim rządzą się wszystkie wolne narody z achodu, może istnieć tylko jeden jeszcze, znacznie głupszy, w chodni, polegający na tem, że jeden nieodpowiedni człowiek podpisuje wszystko, co wymyślą nieodpowiedzialni i bezmyślni ministrowie...

„Obywatele! położenie moje jest z jednej strony mocno utrudnione. Prezydujący bowiem z uwagi na mój katar udzielił mi pierwszego głosu. Nie mając zatem przedmów-

ców, nie mogę was zanudzić powtarzaniem tego, co już powiedzieli inni. Ale z drugiej strony położenie moje jest niesłychanie ułatwone, bowiem każdy uświadomiony politycznie człowiek wie zgóry wszystko, co powiedzą programowi mówcy partyjni. Powiedzą to co było już tysiąc razy napisane...

„To nie przeszkadza jednak utalentowanemu mówcy powiedzieć zawsze coś takiego, co je mu wydaje się niesłychanym odkryciem, podobnie jak rozkazujące słowo: wiec! (=wiedz) nie przeszkadza zręcznemu mówcy nie wiedzieć, co ma powiedzieć.“

„W takich razach ocala się cytata, że „jedność jest siła“: „jedność większą od dwóch“ — zwłaszcza podczas wyborów, co przecie nie znaczy, żeby z e r o było więcej od jedności i że dla nierozbicia głosów należy wybierać zera.“

„Albo daję wam „złoty klucz“ do zagadki wyborów. Odkrywa tajemnicę najgłębszą, że do Rady miejskiej trzeba wybrać „najlepszych“ ludzi.“

„Obywatele! zaklinam was na bożka Wielipueli i wszystkie inne nasze świętości. Gdybyście mieli możność wybrania najgorszych ludzi, — nie uczynicie tego. Albowiem doświadczanie wieków uczy, że kto wybiera najgorszych, ten nie wychodzi na tem najlepiej.“

„W każdym razie jednak, kogokolwiek wybieriecie, nie bądźcie naiwni i nie niepokójcie się nazbyt, albowiem chodzi tylko o zarząd majątkiem ogólnym, a nie waszym prywatnym, do czego musielibyście wybrać ludzi bezwzględnie rozumnych i uczciwych. Tem mniej możecie troskać się w danym wypadku, gdy chodzi o res nullius, t. j. o tak zwane dobra moralne, które natura dała człowiekowi w nieprzebranej ilości — na księżycu...“

W tem miejscu — rzekł Shaw — zwróciłem się do prezydującego z prośbą o ograniczenie mego przemówienia do pięciu minut, gdyż warunki akustyczne Filharmonii są zbyt dobre: słychać wszystko — jako mówca, mogę tedy skompromitować się łatwo. Nikt nie protestował. Ciągnąłem więc dalej:

— Akustyczne warunki są tu fatalne. Byłem na wiecach socjalistycznych w Palais de Glace. Tam są warunki idealne. Na esdec-

kim wiecu słyszałem tylko: „Burtuazyal... Precz!... Zaćmienie świadomości klasowej“ i „My tylko jedni“. Na pepeesowskim tylko wyrazi: „Niepodległość!... Carat... Precz!“ i „My tylko jedni“. Tym sposobem myśl zasadnicza mówców przez zagłuszenie wszystkich innych słów stawała się niesłychanie wyraźna i prosta. Z esdeckich wieców człowiek wychodzi zawsze z wiarą, że kandydaci przepadną, ale wstrój socjalistyczny będzie wprowadzony za jakie pół roku. Z pepeesowskiego wychodzi się z przekonaniem, że Rosya ustąpiła przed socjalistycznymi broszurkami.

„Natomiast na wiecu demokratycznym, mimo konsolidacji stronnictw, będącej rozrzucającym dowodem, iż przyzwolili obywateli porozumieją się zawsze, o ile w partiach niema ludzi wybitnych, których zadaniem jest...szerzyć niezgodę — zająć mogą nieporozumienia.“

„Oczywiście nie co do wyrazu „niepodległość“. Niema bowiem takiego szanującego się tchórza, który nie nauczyłby się tego wyrazu, odkąd wymawianie jego nie grozi żadną odpowiedzialnością, gdyż rosyjska policja szczęśliwie zdążyła się wywakuować. Ani co do słowa: „walka o niepodległość“. W słowniku Lindego dla świeżych demokratów znaczy ono tylko „zanieśnienie zamkniętej koperty do urny wyborczej“.

„Obywatele! gdy inni oddają krew, wy oddajcie kartki!
„Pamiętajcie, że w dniu, gdy rozlegnie się głos Rady miejskiej, ściśnie szereg oręża, aby Europa mogła się przysłuchać głosom waszych rajców...“

„To jasne. Ale nieporozumienie grozi nam w sprawie mniej ważnej, a przeto nieomal ważniejszej: czy wobec tego, że kompetencya Rady miejskiej wedle statutu jest dosyć ograniczona — czy, powiadam, wobec tego niekompetencya wybrańców w sprawach miejskich powinna być także ograniczona, czy może być nieograniczona?“

— Jakże pan to rozstrzygnął?

— Mój panie! będę panu powtarzał całą moją mowę? Trzeba było słuchać!...

Lee Belmont.

WARSZAWA.

WYBORY.

Kandydatury prawników.

„Zjednoczenie Prawników Polskich“, w porozumieniu z grupą niezależnych kolegów, pozostających poza zrzeszeniami prawniczymi, postawiło kandydaturę do Rady Miejskiej Zygmunt Makowieckiego, adwokata przysięgłego.

Zebrań przedwyborczych w tej sprawie odbyło się wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem, w sali Hermana i Grossmana (ul. Mazowiecka Nr. 16).

Lista kandydatów prawników, ustalona przez Komitet wyborczy prawniczy na posiedzeniu w dn. 5 b. m. wymienia nazwiska pp.: na radnych: 1) Feliksa Ochimowskiego, adwokata przysięgłego, dziekana Kursów Naukowych, prezesa Sekcji prawa państwowego Warsz. T-wa prawniczego; 2) Ignacego Balińskiego, radcę Prokuratury Król. Polskiego, przewodniczącego Sekcji prawa cywilnego Warsz. T-wa prawniczego; 3) Wacława Makowskiego, adwokata przysięgłego, prezesa Sekcji prawa karnego Warsz. Tow. prawniczego i na zastępców: 1) dr. Aleksandra Mogilnickiego; 2) Bronisława Sobolewskiego; 3) Jana Hebdzyskiego; 4) Tadeusza Tomaszewskiego; 5) Oskara Szellera i 6) dr. Emila Stanisława Rappaporta.

Kandydatury nauczycielstwa polskiego.

Komitet Wyborczy zrzeszeń nauczycielskich: Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Polskiego Związku Nauczycielskiego i Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Nauczycielstwa Polskich szkół elementarnych, przyjąwszy własną platformę wyborczą, ustalił osoby kandydatów do Rady Miejskiej, a mianowicie: na radnych pp.: Józefa Stypińskiego i Karola Klińka; na zastępców pp.: Konrada Chmielewskiego, Jana Cynarskiego, Aleksandra Gosławskiego i Henryka Rygiera.

Ruch przedwyborczy.

(o) W celu zaznajomienia członków okręgowych wydziałów wyborczych z procedurą wyborczą w kuryi VI jutro o godz. 10 rano w sali kolumnowej zarządu miasta odbędzie się posiedzenie informacyjne. Na zebranie to zaproszenie otrzymali również przedstawiciele pism. Wybory z kuryi VI odbywać się będą w dn. 13 i 14 b. m. w biurach okręgów, w których przyjmowano zapisy.

Wybory w kuryi III odbędą się 10, 11 i 12 grupami w sali magistratu.

Główny wydział wyborczy z listy bloku socjalistycznego zdyskwalifikował trzech kandydatów na radnych, proponowanych przez tę grupę w kuryi 6-ej, a mianowicie: Eliasza Strygiera, Hersza Weimberga, Mozeasa Jurgensteina, uznając, że nie wykazują oni dostatecznej znajomości języka polskiego.

Kocioł garnkowi...

(o) W Galicyi powiadają, że w okresie wyborczym, zarówno jednostki jak i grupy całe, zarówno ludzie jak i pisma, tracą zupełnie poczucie sprawiedliwości, słuszności, a nawet przyzwoitości. Pochlania je partyjność. U nas jeszcze tak daleko nie zaszło, ale bo my stawiamy dopiero pierwsze kroki na polu polityki wyborczej. Ale wpływ jej na zdrowy rozsądek już daje się odczuwać.

„Gazeta Poranna“, organ będący w bliskim związku z Centralnym komitetem narodowym, najzupełniej słusznie zaznaczyła, że będąc czynnym członkiem komitetu wyborczego, nie należy stawiać swej kandydatury na radnego, bo to co najmniej budzi pewne podejrzenia. Pisząc to, „Gazeta Poranna“, naturalnie, nie miała na myśli komitetu narodowego, o którym znów p. Grendyszyński w „Kuryerze Polskim“ pisze, że z pomiędzy 17 członków, komitet ten składających, 12-u znalazło się w szeregach radnych, co p. Grendyszyński nazywa, również najzupełniej słusznie, błędem fatalnym.

I byłoby wszystkim w porządku, gdyby nie to, iż p. Grendyszyński zapomina, jako że jest członkiem komitetu wyborczego, który go właśnie wysunął razem z innymi członkami swoimi na radnego miejskiego.

Komitety wyborcze zatem, jak się okazuje, poobsadzały krzesła radzieckie swoimi członkami, a równocześnie wytykają to swoim przeciwnikom jako błąd nie do przebaczenia.

Oto co czego prowadzi polityka wyborcza. Ci, co ją uprawiają, wzięli zupełny rozbrat ze zdrowym rozsądkiem. I stali się podobnymi do owego przysłowiowego kotła, co to garnkowi przygania a sam... smoli.

Swoją drogą, przy sposobności tych wzajemnych oskarżeń, wyszło na jaw, że, przyszła rada miejska w większości swej składać się będzie nie z ludzi, wybranych przez ogół wyborczy, lecz z członków komitetów wyborczych, którzy się sami na te stanowiska powołali, sami też wydali sobie nominacje na radnych.

A w komitetach wyborczych zasiadają ludzie, którzy najgłośniejszy przyganiłi bylemu

komitetowi obywatelskiemu, że pochodził z „auto - nominacji“.

I tak ciągle w kółko. Kocioł garnkowi przygania...

Kronika warszawska.

Posłowie niemieccy w Warszawie.

(o) „W. Tag.“ donosi: Wczoraj posłowie do parlamentu niemieckiego, pp. Nosig i Dawid, w towarzystwie d-ra Haas'a (inspektora szkół żydowskich w Warszawie) zwieździli kilka kuchni robotniczych, oraz Klub robotniczy przy ul. Mylnej nr. 1. Goście zainteresowali się głównie kampanią wyborczą.

Pomoc dla ludności.

(o) Wbrew pogłoskom rozpowszechnianym przez prasę w państwach koalicyi, jakoby władze okupacyjne konfiskowały pieniądze nadsyłane na cele pomocy, dowiadujemy się ze źródła dobrze poinformowanego, że za zezwoleniem generała - gubernatora v. Besełera p. St. Dzierzbicki udał się do Sztokholmu i przywiózł stamtąd 410.000 rubli, nadesłanych z Rosyi. Pieniądze te doręczone zostały ks. Lubomirskiemu na cele z góry określone.

W uzupełnieniu powyższej wiadomości podajemy informację „Głosu Narodu“. Posłowie Świąteczki i Harusewicz, członek Rady państwa hr. Wielopolski, ks. Światopełk - Czetwertyński, bar. Kronenberg i Wł. Żukowski zwrócili się do prezesa Rady ministrów B. Stürmera z memoriałem, w którym proszą o pozwolenie C. K. O. Królestwa Polskiego, który znajduje się obecnie w Petersburgu, by za pośrednictwem członków swoich bar. Kronenberga i Fr. Nowodworskiego przesłał za granicę dla doręczenia ks. Lubomirskiemu i arcybiskupowi Kakowskiemu 410,000 rb. zebranych przez C. K. O., oraz osoby prywatne, w celu przyścia z pomocą ludności okupowanego Królestwa. W memoriale powołują się na to, że w zajętej Polsce, zwłaszcza zaś w jej centrach miejskich i przemysłowych jest tak powszechnie znany, że obce zupełnie i dalekie kraje składają ofiary w celu ulżenia niedoli. P. Stürmer uznał za konieczne oddać tę sprawę pod decyzję Rady ministrów.

Z Prasy.

(o) Wznowione zostało wydawnictwo tygodnika „Widnokrąg“, pod redakcją W. Rzymowskiego i T. Hołowski.

Rozstrzygnięcie konkursu.

(o) Wczoraj rozstrzygnięto konkurs na nowelę, ogłoszony przez redakcję tygodnika „Echa Pragi“. Nagrody pierwszej nie przyznano nikomu. Druga przypadła p. Stanisławowi Wotowskiemu, trzecia — autorce piszącej pod pseudonimem „Orsyd“. Poza tem wyróżniono 8 nowel. Redakcja wyznaczyła dodatkowo 25 rb. na nagrodę dla autora tej z szeregu zakwalifikowanych do druku w „Echu Pragi“, — która otrzyma najwięcej głosów „plebiscytu“ czytelników pisma.

W sprawie sprzedaży mięsa.

(o) Urząd zdrowia publicznego wystąpił do Zarządu miejskiego w sprawie licznych skarg uboższej ludności, napotykającej na znaczne trudności przy kupnie mięsa w jatkach. W kwestyi tej sekcya handlowa Zarządu miasta zawiadomiła urząd, że uregulowanie sprzedaży mięsa w myśl życzenia ogółu, natrafia na znaczne trudności z powodu ograniczonej ilości mięsa, przeznaczonej dla miasta. Bez wątplenia skargi ludności na wyżysk i niesumiennosć rzeźników są uzasadnione, jednak część winy spada też na publiczność zamożną, która sama demoralizuje rzeźników, płacąc im ceny wyższe od wyznaczonych w taksie. Poruszana niejednokrotnie myśl zaprowadzenia sprzedaży mięsa z kartkami, ze względu na wysoką cenę tego artykułu i niedostateczną ilość, jest niewykonalną. W podobnych warunkach system kartkowy spowodowałby spekulację skupu kartek i otworzyłby pole do gorszych jeszcze nadużyć. Sposób zwalczania nadużyć Sekcya handlowa widzi tylko w ścisłej kontroli ze strony milicyi nad sprzedażą mięsa.

Loterya artystyczna.

(o) Komitet kwesty „Ratujcie dzieci“ podaje do wiadomości, że uzyskawszy pozwolenie na loterye Dziel Sztuki, zakupił już na loterye ową kilkanaście obrazów, które od przyszłego poniedziałku wystawione będą w gmachu „Zachęty“ z odpowiednimi napisami. Bilety loteryjne w cenie po 50 groszy sprzedawane będą w kasie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. Losowanie nastąpi w ostatnim dniu wystawy „Dziecko w sztuce“.

Dla szkół żydowskich.

(o) Warszawska gmina żydowska wystąpiła do Zarządu miejskiego z podaniem o wyznaczenie jej z kasy miejskiej subwencji 33,000 rb. na prowadzenie w przyszłym roku szkolnym 35 szkół początkowych, znajdujących się pod zarządem Gminy.

Regestracja strat wojennych.

(o) W rozkazie dziennym Naczelnika M. M. z dnia 4 b. m. Nr. 127 podane zostały adresy biur Komisji Szacunkowych Miejskich, otwartych przez Wydział Rejestracji Strat Wojennych w celu przyjmowania zgłoszeń od osób poszkodowanych. Wobec tego, że nie wszyscy poszkodowani są dokładnie poinformowani o celach i samej procedurze rejestracji, wydział Rejestracji Strat wojennych wydrukował w formie prospektu krótkie streszczenie zasad rejestracji, z tą intencją, ażeby prospekt znalazł się w ręku każdego, kogo rejestracja bezpośrednio interesuje. Wobec tego Naczelnik M. M. polecił pp. Komisarzom dostarczyć za pośrednictwem podwładnych sobie organów do każdego domu po dwie sztuki wyżej wspomnianego prospektu, który w odpowiednich ilościach będzie dostarczony do poszczególnych komisaryatów przez Wydział Rejestracji Strat Wojennych.

Skargi letników.

(o) Letnicy, zamieszkali w Kaczym Dole uskarżają się na utrudnienia przy otrzymywaniu kart na chleb z kancelaryi gminnej. Dla otrzymania kartek zmuszeni są oni udawać się do Zagożdźnia, znajdującego się o cztery wiorsty od letniska, gdzie trzeba oczekiwać po kilka godzin w „organku“, a często odchodzi się z nieczem, bo wójtka i sekretarza kancelaryi niema na miejscu. Wobec tego letnicy, proszą, aby kartki w gminie tej wydawane były w sposób, ustanowiony dla Otwocka, Wawra i innych miejscowości.

Czyszczenie domów.

(o) W przyszłym tygodniu odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ul. Konwiktorska i Przebieg dnia 10 lipca, ul. Smocza dnia 11 lipca, ul. Żelazna dnia 12 lipca, ul. Bugaj i Krzywe Koło dnia 13 lipca, ul. Szczęśliwa i Parysowska dnia 17 lipca r. b.

Falszowanie produktów spożywczych.

(o) W sprawie nakładania kar za falszowanie produktów spożywczych, Urząd zdrowia publicznego wydał opinię, że sprawy takie, na mocy ustaw rosyjskich podlegają sądom w obecnych jednak warunkach, powinny być załatwiane w drodze administracyjnej.

Zaduszenie parą.

(o) W domu Nr. 4 przy ul. Mazowieckiej, w mieszkaniu Miłoslawa Kukulskiego, kupca, 21-letnia służąca Franciszka Stromczyńska, zmęczona praniem zdrzemnęła się, zapomniawszy uprzednio zakreślić kurki przy kuchni gazowej, na której gotowała się bielezna w kotle. Kuchnia napelniła się parą (okno było zamknięte), która wreszcie zadusiła Stromczyńską, cierpiącą na chorobę sercową. Około godz. 6 rano znaleziono zwłoki Stromczyńskiej, które przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Teodora.

Z Sądów.

O zamordowanie Hamana.

(o) Dzisiejsze, prawdopodobnie już ostatnie posiedzenie w sprawie o zamordowanie w Kaczym Dole Hamana, starszego przodownika straży obywatelskiej, rozpocznie się o godz. 9-ej rano.

Dzisiaj zbadana będzie reszta świadków, oraz ujawnione będą wyniki dochodzenia w sprawie rewolweru, znalezionego w mieszkaniu, gdzie znajdowali się oskarżeni, a następnie zaginionego.

O kradzież i fałszywą denuncjację.

(o) 40-letni Andrzej Kawka, robotnik z Nieporętu, stanął wczoraj przed sądem pod zarzutem usiłowania okradzenia Stanisława Kostry, w którego piwnicy Kawkę schwymano na gorącym uczynku.

Gdy sołtys Kazimierz Kawka wdał się w sprawę tej kradzieży, Andrzej Kawka dał znać do komendantury niemieckiej w Jablonnie, że sołtys przechowuje u siebie broń i groził mu zabójstwem. Przeprowadzone w tej materii śledztwo ustaliło, że oskarżenie sołtysa o przechowywanie broni było fałszywe.

Sąd pod przew. sędziego Krosty uznał Andrzeja Kawkę za winnego zarówno usiłowania kradzieży, jak i fałszywej denuncjacji i skazał go na 18 miesięcy więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś i jutro „Kościusko pod Racławicami“, w poniedziałek przedstawienie zawieszono, od wtorku sztuka Ancezyca wypełni wszystkie wieczory do końca przyszłego tygodnia.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz pierwszy komedya Alfreda Capusa „Instytut piękności“.

Teatr Polski. Dziś po raz drugi sztuka partyotyczna Michała Bałuckiego „Kiliński“. Dechód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony jest na Kółka oświatowe im. Staszica.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Maj“ Caillavetta i Fiers'a, w poniedziałek „Caryca“ Langyela i Biero.

Teatr Letni. Dziś „Medyum“ Laufsa.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu „Dokoła miłości“ Oskara Straussa.

Teatr Praski. Dziś premiera komedya J. Szutkiewicza p. t. „Popychadło“.

(o) Koncert w sali „Harmonia“ (Długa 40), odbędzie się dziś z udziałem pp.: Mill Sokolskiej,

K. Karskiej, M. Nawrockiego, B. Gillewicza. Wieczoru dopełni farsa „Poeta i piekarz“ Bandrowskiego w wykonaniu pp.: B. Gillewicza i J. Nałęcz-Ostrowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Zaleska Helena, l. 69, szwaczka, z kość. św. Andrzeja, godz. 5 po południu.

Na Bródno:

Sosnowski Roman, l. 27, malarz, z kość. Zbawiciela, godz. 2 po poł.; Gralewski Maksymilian, l. 82, kucharz, Karolkowa 2, godz. 8 rano; Gadamski Jan, l. 63, handlowiec, z kość. św. Trójcy, godz. 12 w południe.

Humor i satyra.

Jak kto sobie pościele...

Gdy dobiegnie gdzieś wieść hyża,
Ze się Moskal człapie, zbliża —

Tracą ludzie rozum w głowie
I przenika wszystkich mrowie;

Krzyki, rwetes, rozpacz, szloch,
Słowa zgrozy: „achy“, „ochy“;

Uciekają w dzikim szale —
Bo zbliżają się Moskale...

A Moskale krzyczą zdala:
— Czegóż bać się wam Moskale?!

Pozostańcie sobie w domu,
My nie zrobim wam pogromu

I nikogo nie ubijem,
Ani knutem ani kijem... —

Ale ludzi nie nie wstrzymaj:
Wkrótce już nikogo niema...

Bo choć może prawdę powie,
Kto dziś wierzy Moskalowi?!

Es.

Tow. Popieraia Pracy Społecznej.

(Ciąg dalszy).

W dziedzinie prawodawstwa handlowego zaznaczyć należy akcyę Biura P. S. w sprawie zaprowadzenia u nas spółek z ograniczoną poręką i rejestru firmowego.

7) Doniosła kwestya zaprowadzenia powszechnego nauczania początkowego była przedmiotem wielu narad w Birrze P. S. Projekt rządowy opierał się na następujących zasadach: skarb miał udzielić samorządowi, gminom, instytucjom społecznym i osobom prywatnym zasiłków na utrzymanie nauczycieli, licząc po 390 rb. na komplet 50 dzieci w wieku 8 — 11 lat. Szkoły takie powinny być należee do ustalonej sieci szkolnej; dzieci uczęszczają do nich bezpłatnie. Sieć szkół powinna być ułożona przez samorządy miejscowe, w ciągu dwóch lat po ogłoszeniu prawa. Uchwalając ten projekt 19-go marca 1911 r. Duma postanowiła, że ministerium oświaty powinno w ciągu 10 lat asygnować na sieci szkolne co najmniej po 10 milionów rubli rocznie, tak aby w ciągu 10 lat nauczanie powszechne wprowadzono w całem państwie.

Tow. P. S. gorliwie zajęło się tą sprawą, szczególnieć co do języka wykładowego przy nauczaniu początkowym. Wobec braku ogólnego prawa o nauczaniu powszechnem wypracowano na podstawie materiałów biurowych referat, w którym zwrócono uwagę na konieczność pośpiesznego zakładania w Królestwie jaknajwiększej ilości szkół ludowych przez gminy, mogące już wtedy uzyskać zapomogi ze skarbu po rb. 300 na szkołę, na zasadzie praw tymczasowych, wszelka bowiem zwłoka w tej sprawie mogła postawić Królestwo niemal na ostatniem miejscu w państwie pod względem wykształcenia ludowego.

Z dalszych prac z zakresu szkolnictwa wymienić należy opracowanie przez Biura P. S. wniosków w sprawie zabezpieczenia w szkolnictwie początkowym praw języka ojczystego. badanie przepisów o języku polskim w seminariach nauczycielskich męskich w Królestwie i wreszcie opracowanie uwag i wniosków w sprawie szkolnictwa prywatnego; prace te posłużyły jako materiał przy ostatecznej dyskusyi i redakcyi ustawy w Dumie, która projekt przyjęła i w ten sposób Królestwo uzyskało możność zakładania szkół polskich.

8) Z dziedziny prawodawstwa, dotyczącego losu pracujących, wyróżnia się w badaniach Tow. projekt przepisów o odpoczynku normalnym pracowników handlowych, o najmie służby domowej, o zmniejszeniu liczby świąt i o ubezpieczeniu robotników. (Odnosne prawo zostało wydane w lipcu 1912 r.).

(D. c. n.).

Geneza bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie.

(Przyczynek do historii szkolnictwa w Królestwie Polskim).

Rusyfikacja szkolnictwa w Królestwie Polskim, godząca w najżywniejsze interesy narodu, była najostrzejszym cierniem w koronie prześladowań, jakim ulegali Polacy pod rządem rosyjskim. Szkoła, odarta z uroku przybytku nauki, zamieniona na narzędzie rusyfikacji, na katownię dusz młodocianych, stała się najbardziej zniechęcającą instytucją rosyjską. Istnienie swe opierała na przymusie moralnym, na konieczności bronięcia młodzieży męskiej przed wojskiem i dania jej możności uzyskania „patentów”. Jednocześnie rząd tamował wszelkimi możliwymi sposobami rozwój szkolnictwa prywatnego, które mogło być, choć do pewnego stopnia, zastąpić szkołę rządową. Szkoła prywatna, wedle praw rosyjskich musiała być gorsza, niższa od rządowej; istnienie jej wogóle możliwe było zresztą tylko tam, gdzie nie było rządowej. Art. 3747 kodeksu (prawo z r. 1841) opiewa, że „szkoły prywatne, pod względem przedmiotów wykładowych, nie mogą być wyższe od progimnazjów, art. zaś 3749 mówi wprost, że owe „czteroklasowe szkoły prywatne, odpowiadające progimnazjom, otwierają wolno w tych tylko miejscowościach, gdzie niema progimnazjów”.

O ile społeczeństwo polskie cierpiało z konieczności szkoły rządowej męskiej, o tyle usiłowało ocalić przed rusyfikacją dziewczęta. Zresztą barbarzyńskie prawa rosyjskie nie dały się zastosować w całej rozciągłości, i pewna, niewielka zresztą część nawet męskich szkół prywatnych ocalała swe istnienie na zasadzie wyjednywanych ad hoc pozwoleń. Pomimo zastosowania po otwarciu rządowych gimnazjów żeńskich w r. 1864 wyżej wspomnianych praw do prywatnych żeńskich zakładów naukowych, w okresie od 1876 do 1901 roku uzyskano pozwolenie na otwarcie 25 prywatnych pensji 6-cio klasowych.

Z biegiem czasu, gdy rząd uporał się całkowicie z rusyfikacją szkolnictwa męskiego, przyszła chwila ataku na ostatni szaniec polski w szkolnictwie — na pensje prywatne. Te sześcioklasowe zakłady naukowe, mając współzawodnictwo w 7-klasowych gimnazjach rządowych, usiłowały zmieścić kurs ich w ramach swych klas sześciu; pensje czteroklasowe starały się o uzyskanie koncesji na otwarcie dwóch klas wyższych. Zwróciło to uwagę rządu. General-gubernator Czertkow pisze w tej sprawie do ministra oświaty: „Należałoby zwłaszcza na to, ażeby nad prywatnymi zakładami naukowymi rozłożono nie fikcyjną, ale rzeczywistą i niestanowiącą kontrolę i w tym celu uważałbym za pożądaną, ażeby niezależnie od dozoru ze strony dyrekcji naukowych, stały na czele tych zakładów, w charakterze dyrektorów, inspektorów i zarządzających, — osoby pochodzenia rosyjskiego mianowane przez władze naukowe”.

List powyższy jest jaskrawym dowodem, do jakiego stopnia szkolnictwo w Polsce od dane było na usługi polityki.

Jakoż sprawa dyrektorów i inspektorów po pensjach, dostawczy się w trybie machiny władz państwowych, nabrała odrazu rozpędu. Ministerium oświaty odsyła list Czertkowi do Warsz. Okręgu Naukowego^{*)}, ówczesny kurator okręgu Zenger, ze swej strony rozsyła w tej sprawie ankietę do naczelników dyrekcji naukowych i inspektora szkół w Warszawie, a ci, oczywiście, składają odpowiednio „opinie”. Któż z urzędników Rosyan w Królestwie mógłby mieć zdanie sprzeczne z general-gubernatorem. Zadziwiająco też „jednomyślnie” wypadły odpowiedzi. Naczelnik dyrekcji naukowej Kaliskiej pisze np., że „przełożone pensji mają możność nie kierowania się temi obowiązującymi zasadami ogólno-rosyjskimi, które tworzyć powinny fundament istniejącego miejscowego systemu wykształcenia”, inspektor zaś szkół m. Warszawy twierdzi bez ogródek, że „istniejące w Warszawie średnie i niższe zakłady naukowe potrzebują ze względu na specjalne warunki miejscowe stałego dozoru codziennego”. Rzecz prosta, że „opinie” zyskały sobie „sympatyę” okręgu, wobec czego były pomocnik kuratora Stefani, zarządzający chwilowo okręgiem, w referacie swym do władz wyższych^{**)} przychylił się do opinii naczelników dyrekcji, iż pod warunkiem wprowadzenia inspektorów i dyrektorów Moskali na pensje, można je zrównać nawet pod względem ilości klas z gimnazjami rządowymi, a nawet nadać im prawa.

W tymże czasie Zenger objął zarząd ministerium oświaty, a kuratorem Warszawskiego Okręgu Nauk. mianowano Szwarca.

Tak w tajemnicy kancelaryi państwowych przygotowywano zamach na polskie szkolnictwo prywatne i czekano tylko sposobności do wprowadzenia w czyn swych zamysłów. Sposobność nadarzyła się wkrótce, gdyż w tymże czasie kilka z przełożonych szkół żeńskich podało prośby o otwarcie klas wyższych. Były to pp.: Gagatnicka, Golańska, Kudasiwiczowa i Strzezińska z Warszawy, oraz Lindenbaum z Sosnowca. Naturalnie odpowiedziano tym paniom, że prośby ich mogą być uwzględnione, że szkoły mogą być doprowadzone do klas 7 nawet, z warunkiem przyjęcia dyrektorów Moskali. Z wymienionych wyżej przełożonych trzy tylko, a mianowicie Golańska, Kaczyńska i Strzezińska uległy ponętnym widokom rozszerzenia swych zakładów i proponowane warunki przyjęły; reszta cofnęła się odrazu^{*)}.

Fakt ten nie mógł ująć czujnego уха społeczeństwa polskiego. W Warszawie zakpiła. Towarzystwo Oświaty Narodowej, będące organem wykonawczym Ligi Narodowej, zrozumiało niebezpieczeństwo, grożące wszystkim prywatnym zakładom naukowym polskim i rozwinęło szeroką działalność agitacyjną, uświadamiającą o groźnym niebezpieczeństwie, i wydało odpowiednią odezwę, a społeczeństwo odruchowo postanowiło zbrojkotować pensje, które inspektorów Rosyan w zasadzie przyjęły. Jednocześnie zwrócono uwagę i na to, co się działo w szkołach rządowych, gdzie zaczęto właśnie tworzyć na modę rosyjską tak zwane „rady rodzicielskie”, usiłując wciągnąć rodziców w orbitę rusyfikacji młodzieży za pomocą szkoły. Wówczas to już ludzie, którzy stanęli później na czele bojkotu szkoły rosyjskiej, zaczęli stykać się z rodzicami, z przełożonymi szkół i z młodzieżą. Rozpoczęła się walka. Zdecydowana postawa społeczeństwa zmusiła przełożone, które dotychczas już były przyjęte inspektorów Moskali, do odmówienia się z zajmowanego stanowiska, pomimo presji, wywieranej na nie przez Okręg Naukowy. Na pensje prywatne posypały się represje. Mianowano drugiego inspektora szkół w Warszawie Sokolowa, który, zrewidowawszy wszystkie prywatne zakłady naukowe polskie, znalazł w nich „mnóstwo odstępstw od programu w wykładach języka rosyjskiego, literatury, historii, fizyki, przyrody w klasach wyższych”, zażądano mianowania dwóch nowych pomocników, inspektorów dla tem łatwiejszego pilnowania szkół polskich.

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego represje wzmożyły się: niektórym z przełożonych^{**)} zabroniono otworzyć klasy równoległe, szukanowano nauczycieli przy ich zatwierdzeniu i t. p. Wreszcie kurator Szwarz występuje do ministerium z całym szeregiem wniosków, dających do „uporządkowania prywatnego szkolnictwa polskiego”.

Grzmoty burzy nadciągającej z Dalekiego Wschodu przeszkodziły tym zakusom, i ministerium zaleciło gorliwemu kuratorowi, ażeby „pozostawił istniejące w Warszawie prywatne zakłady naukowe w obecnym ich położeniu”. Pomimo tak wyraźnego polecenia szły na ze strony władz miejscowych nie ustawały, a wzbudzenie w społeczeństwie polskim werało w związku z ogólną sytuacją polityczną. Dnia 27 października 1904 roku pp. Wł. Spasowicz, I. Baranowski, I. Jesiorański, A. d. hr. Krasieński, L. Straszewicz i ks. Radziwiłł w imieniu rodziców wystosowali do ministra oświaty memoriał, oparty na faktach i wykładający wszystkie bezprawia, zastosowane przez okrąg naukowy względem szkolnictwa polskiego. Niewiadomo nam, czy panowie ci otrzymali na swój memoriał jańkałwek odpowiedź bezpośrednią, pośrednią natomiast odpowiedź^{***)} wskazuje, że czczeni byli wszelkie próby ugody w stosunku do rządu rosyjskiego. Odpierając z istic mongolską perfidją poszczególne zarzuty, zawarte w memoriale, kurator Szwarz w zakończeniu swego listu, uogólniającem sprawę, pisze między innymi, że fakt rozłam pomiędzy szkołą a społeczeństwem nie jest dotychczas ustalony.

Autorowie listu skarżą się na to, że „rodziny w tym kraju są przeważnie polskie, a nauczyciele nie są tuziemcami, lecz prawie w całym składzie przybyszami”. W danym wypadku godna jest szczególnej uwagi ta ostryżność, z jaką tu, wbrew zamiarowi wypowiedzianemu się bez niedomówień, unikają powiedzenia wprost, że nauczyciele są Rosyanami. Najcenniejszym w tych słowach jest możliwość skonstruowania z całą ścisłością skrytego pragnienia autorów listu — zobaczenia w charakterze nauczycieli w prywatnych zakładach naukowych nie „przybyszów” t. zw. Rosyan, lecz jedynie „tuziemców” t. zn. Polaków.

„Drugą przyczynę złych stosunków pomie-

^{*)} Jak skwapliwie korzystał rząd z uległości pp. przełożonych, dowodzi, że gdy Szwarz doniósł o tem ministerium dn. 12 czerwca st. st. 1903 r. (Nr. 9624), ministerium już w miesiąc (12 lipca st. st.) wyjednało ulaz caraki, a w estery dni później (odezwa Nr. 21848) zawiadomiło o decyzji Warsz. Okr. Naukow.). Na stosunki rosyjskie szybkość to iście rekordowa.

^{**)} Pp. Rudzkiej i Tołwińskiej. Raport z dnia 19 listopada st. st. 1903 r. Nr. 25074.

^{***)} List kuratora warsz. okr. naukowego do ministra oświaty z dnia 18 grudnia 1904 r. Nr. 28007.

dy rodziną a władzą szkolną — jak pisze kurator Szwarz — upatrują autorowie memoriału w tem, że wszystkie przedmioty w zakładach naukowych w kraju wykładane są nie w tym języku, którym mówi rodzina... Nie wszystkie przedmioty — odpowiada na to Szwarz — wykładane są „nie w tym języku, jakim mówi rodzina”, lub wyrażając się prościej w języku rosyjskim: wykładane są w języku polskim: religia wyznania rzymsko-katolickiego, język polski i literatura... I na tym punkcie różnomysłność jest nieunikniona, ponieważ rosyjskie „osobistości urzędowe” nie mogą pragnąć, ażeby szkoła rosyjska przestała istnieć i zamieniła się w polską”.

Wreszcie ostatnią przyczyną różnomysłności w poglądach na szkołę rosyjską widzi Szwarz w tem, że „autorowie memoriału, pp.: Spasowicz, Jesiorański, Straszewicz, ks. Radziwiłł i hr. Krasieński pogardzają tą szkołą i odczywiście, nienawidzą jej”. Dowodem tego jest, zdaniem Szwarca, istnienie memoriału, żądającego w nim zawartych, co „blizkiem jest tego, co nazywa się zachwalstwem”.

Inteligencja polska — recytuje dalej Szwarz — w osobie swych stosunkowo najbardziej umiarkowanych członków, nie chce uznać całkowicie naturalnych i mocą warunków historycznych, legalnych praw języka rosyjskiego i wogóle kierunku rosyjskiego w miejscowej szkole średniej”.

Memoriał jest dla Szwarca „zachwalstwem usiłowanie poniżenia rosyjskiej szkoły rządowej w osobie jej przedstawicieli miejscowych. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że odpowiedź, jaką mają otrzymać pp. Spasowicz i jego przyjaciele, pokaże im, że sama istota różnomysłności została zrozumiana, że próba ich oceniona została wedle wartości”.

Oczywiście, zarówno próba załagodzenia zatargu z rządem w sprawie szkolnictwa, czyniona przez ugodowców, jak i zapatrywania rządu w tej mierze w szeregach, nie były znane społeczeństwu polskiemu, ale instynktownie ogół odczuwał, że próby te nie doprowadzą do niczego, że wypada stoczyć walkę bezwzględna.

Wbrew twierdzeniu kuratora Szwarca, że niema jeszcze rozdwojenia pomiędzy szkołą rosyjską a społeczeństwem polskiem, całkowicie rozłam nastąpił szybciej, aniżeli krótkowzroczny polityk szkolny mógł przypisać. Wywołało go pierwsze wstrząśnienie państwowe: wojna z Japonią i zaburzenia wewnętrzne. Dn. 19 lutego 1905 roku kurator Szwarz, na pamiętnym wiecu rodzicielskim stanął oko ze społeczeństwem polskiem, żądającym już otwarcie społeczeństwa całego szkolnictwa w Królestwie. Poza nim leżała już w gruzach szkoła rosyjska. Jakże inaczej przemawiał wówczas błąd ze wzruszenia polityk szkoły rosyjskiej, gdy powołując się na tysiącletnią kulturę polską przynajmniej narodowi prawo do posiadania własnego szkolnictwa!

Wprawdzie ruch, który żywiołowo powstał wśród młodzieży polskiej przeciwko szkole rosyjskiej ochrzczono błędnie przez podobieństwo do innych zjawisk społecznych — „strajkiem szkolnym”, lecz ruch ten wkrótce odnalazł swe lożytko narodowe, wypływające z istniejących w kraju niernormalnych stosunków szkolnych i stał się zorganizowanym, mocnym, trwałym bojkotem szkoły rosyjskiej. Ażkolwiek wypadki polityczne wpłynęły na jego żywiołowość i potęgę, miał on odrębną, istotną przyczynę w celowej i systematycznej rusyfikacji resztek szkolnictwa polskiego w latach bezpośrednio poprzedzających wojnę rosyjsko-japońską. Ta jest istotna geneza bojkotu szkoły rosyjskiej. Wybuch bojkotu padł na zarzewie, leżące w głębi świadomości narodowej i stamtąd czerpał swą siłę przez lata całe.

K. J.

Sprawy polskie.

Konkursy im. Niemcewicza.

Akademia umiejętności w Krakowie ogłosiła trzy następujące konkursy imienia Juliana Ursyna Niemcewicza:

1) Na temat „Historja ustroju Królestwa Kongresowego (1815—1860)”. Nagroda 2,500 franków. Termin nadsyłania prac upływa 31 grudnia 1917 r.

2) Na temat „Historja obyczajów społeczeństwa salacheckiego w Polsce w końcu XVI i na początku XVII wieku w obrębie obranego terytorium (co najmniej województwa Rzeszypolitej)”. Nagroda 2,500 franków. Termin upływa 31-go grudnia 1917 r.

3) Na temat „Monografia z dziejów Litwy albo Rusi w epoce aż do Unii lubelskiej”. Nagroda 2,500 fr. Termin upływa 31-go grudnia 1917 r.

Prace na konkursy powyższe (jak wogóle na konkursy, ogłaszane przez Akademię krakowską) należy nadsyłać do Akademii umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzoną tem samym godłem.

Więści z Rosji.

Polska sekcja sanitarno-żywnościowa na froncie rosyjskim.

Mecenas Stefan Mickiewicz podał do wiadomości publicznej następujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności polskiej sekcji sanitarno-żywnościowej, działającej na froncie rosyjskim: „Rok już minal od chwili, gdy na kraj cały spadły największe nieszczęścia, które powołały do życia Towarzystwo pomocy ofiarom wojny, oraz sekcję sanitarno-żywnościową. Sekcja ta, po nawiązaniu kontaktu z organizacją posła do Rady państwa, Zubczaninowa, otrzymała prawa i przywileje, które umożliwiły jej rozwój i dały prawo docierać tam, gdzie nie działa inna żadna organizacja polska. W roku ubiegłym na froncie rosyjskim działały organizacje wszystkich innych narodowości, brakowało tylko organizacji polskiej. Lukę tę zapełniła sekcja, która obecnie ma pod swą opieką około 50,000 ludności. Działała ona na razie na terenie trzech gubernij, od czterech miesięcy jest ona czynna już na terenie 9-ciu gubernij. Teren działalności jej rozszerzył się wskutek pomocy społeczeństwa miejscowego, którego praca nie była dotąd możliwą w pobliżu frontu. Sekcja stworzyła 214 instytucji, wśród których widzimy najrozmaitsze warsztaty pracy, ochrony, przytulki, laznie, szkoły, ambulatoria, szpitale, składy i sklepy spożywcze i t. p. Główną uwagę sekcja zwróciła na opiekę nad dziećmi, których liczba dochodzi do 5,000. Pracą sekcji kieruje komitet pod przewodnictwem p. B. Jałowickiego. W skład komitetu weszły najbardziej wybitne jednostki z pośród społecznych działaczy Litwy i Rusi. Robota na miejscach jest zesrodkowana w ręku pełnomocników, wybieranych przez komitet. Pracę pełnomocników uzupełnia pomoc lekarska. Sekcja czerpie środki pieniężne z dwóch źródeł, na żywienie, odzież i sanitaria otrzymuje od posła Zubczaninowa, na resztę potrzeb z polskiego Komitetu. Ogół wydanych pieniędzy i wartość produktów otrzymanych przez sekcję wynosi dziś około miliona rubli. Trudno uzyskać środki, lecz byłoby to całkowicie niemożliwe, nawet przy pieniężkach zorganizowanych na froncie pomoc, gdyby sekcja nie korzystała z praw, nadanych jej przez posła Zubczaninowa.

Pomoc religijna dla wygnańców.

Ks. Zyskar zwraca uwagę w gazetach polskich, które wychodzą jeszcze na terytorium rosyjskim, na to, że pomoc religijna dla wygnańców polskich jest niedostateczna i że należałoby o tem pomyśleć odrębnym komitetem. Podkreśla on przy tem pełne poświęcenie starania ks. biskupa Ciepłaka, aby zabezpieczyć pomoc religijną tym nieszczęśliwym. Wszelkie jednak starania tego ostatniego spełzły zupełnie na niczem, albo przynajmniej nie przyniosły dostatecznych rezultatów. (WAT.)

Nowa faza kursu przeciwpolskiego.

Pisma polskie w Rosji uskarżają się w sposób bardzo ostry na coraz to bezwzględniejsze zachowywanie się miejscowych władz rosyjskich względem kolonij polskich, w szczególności zaś względem organizacji wygnańców polskich. Władze rosyjskie coraz bardziej prześladowają działaczy w komitetach i stowarzyszeniach polskich, coraz częściej zawieszają poszczególne gazety polskie i robią im najrozmaitsze trudności. Wobec tego, powinno całe społeczeństwo polskie w Rosji zwrócić się do odpowiednich czynników w Petersburgu z prośbą o zastosowanie łagodniejszego kursu wobec Polaków, cierpiących na terytorium rosyjskim nie ze swej winy. (WAT.)

„Dzieci narodu”.

Pod tytułem „Dzieci narodu” wyszła w Kijowie książka napisana przez Joachima Wołoszynowskiego. Są to ciekawe obrazki z tularskich szlaków. Autor sam zna dobrze z własnych doświadczeń cały dotychczasowy przebieg życia w koloniach polskich, oraz w miejscach, gdzie ulokowane wygnańców narodowości polskiej, i umie poszczególne sceny z życia tego bardzo malowniczo opisywać. Książka wyszła nakładem „Dziennika Kijowskiego” w drugim już wydaniu. (WAT.)

Brak mięsa a klasztory.

Na podstawie najnowszego rozporządzenia archiepiskopa Anastazego w Kiszyniowie, zaniechano we wszystkich żeńskich i męskich klasztorach eparchii bessarabskiej w zupełności spożywania mięsnych potraw i zastąpiono je ściąćmi klasztornymi daniami. Podobne wieści dochodzą — jak dowiaduje się petersburska „Riecz” — z innych eparchij rosyjskich. Brak mięsa daje się więc odczuwać nietylko wśród szerokich kół ludności rosyjskiej, ale i w bogatych przeważnie klasztorach.

^{*)} List gen.-gub. Czertkowi do ministra oświaty z dn. 16 czerwca (st. st.) 1901 r. Nr. 8365.

^{**)} Odezwa departamentu Ministerium oświaty z dn. 25 sierpnia (st. st.) 1901 r. Nr. 25538.

^{***)} Referat z dn. 29 stycznia (st. st.) 1902 r. Nr. 210.

Porozumienie między Rosją, Chinami i Mongolią?

Gazety petersburskie donoszą o mającym podobno nastąpić porozumieniu między Rosją, Chinami i Mongolią. Sprawa ta wywołała w Rosji ożywione dyskusje dziennikarskie, obecnie pokazuje się jednak, że cały ten alarm był nieuzasadniony. Według bowiem najnowszych informacji „Now. Wrem.“ chodzi tu jedynie tylko o porozumienie Rosji z Chinami i wewnętrzną Mongolią autonomiczną w sprawie linii telegraficznej w Mongolii autonomicznej. Porozumienie to nie posiada zatem żadnego większego znaczenia politycznego ani też dyplomatycznego.

Zaostrzenie kar na potajemne gorzelnie.

Minister skarbu w okólniku, wystosowanym do zarządzających akcyzą, zalecił, celem skuteczniejszej walki z tajnym pędzeniem wódki, sprawy o podobne pogwałcenie prawa, jawnie świadczące o winie danej osoby, kierować zawsze bezpośrednio do prokuratorów.

Ograniczenie prawa o kooperatywach.

Komisja Rady państwa rozważała przed paru dniami projekt prawa o kooperatywach. W projekcie poczyniony został szereg zmian, w sensie odmawiającym pewnym kategoriom osób i instytucyj prawa łączenia się w kooperatywy.

Dla oświaty w Rosji.

Za czasów urzędowania ministra spraw wewnętrznych M. Maklakowa zamierzono obmyślić środki umożliwienia ludowi godziwych rozrywek, celem utrwalenia wśród niego trzeźwości. Wówczas powstał projekt urządzenia w Rosji czegoś w rodzaju „klubów wiejskich“, z bibliotekami, czytelniami, popularnymi pogadankami i t. p. Sprawę uznano za bardzo pilną i dlatego też wyjęto ją z pod kompetencji ministerium spraw wewnętrznych i przekazano komisji specjalnej. Prezesem tej komisji został Maklakow, który jednak ani razu jej nie zwołał. Gdy stanowisko ministra spraw wewnętrznych objął ks. Szczerbatow, uznano, że minister spraw wewnętrznych jest zbyt obciążony bezpośrednimi obowiązkami i na prezesa komisji powołano członka Rady państwa, hr. Bobryńskiego, który ze swej strony, po otrzymaniu nominacji na wice-ministra spraw wewnętrznych, zrzekł się obowiązków prezesa pomienionej komisji. Niedawno właśnie prezesem tej komisji został mianowany członek Rady państwa, ks. Golicyń-Murawlin. Gdy się odbywała zmiana prezesów, komisja była bezczynna, obecnie zaś, jak dodają „Ruszkija Wiedomosti“, także nic nie robi.

Trudności wyborów do nowej Dumy.

Wobec zbliżających się wyborów do 5 Dumy, które mają nastąpić w 1917 roku, „Ruszkija Wiedomosti“ piszą, iż nie można pogodzić się z myślą, że zostaną one przeprowadzone bądź w 1917, bądź w razie odłożenia, w 1918 r., na zasadzie prawa wyborczego z dnia 3 czerwca 1907 roku. Podkreślając następnie całą perfidję powyższego prawa, „Rus. Wied.“ zwracają uwagę na dwa zwłaszcza punkty, które, ich zdaniem, uniemożliwiają odbywanie wyborów na zasadzie ordynacji z r. 1907. Pierwszy punkt to upośledzenie włościan, drugi dotyczy Polaków, niemniej jak włościanie, upośledzonych.

To i owo.

Cała rodzina obłąkana.

W niemieckiej wiosce Echeell cała chłopska rodzina z matki, córki i siostr, zwaryowała. Grunt wielkości 30 morgów leżał już drugi rok odłogiem. Nikt do domu nie miał wstępu i już od jesieni nikt nie odwiedzał „zamku“, jak nazwano domostwo rodzinny Kühne.

Podstępem powiodło się władzom dostać do domu i mieszkańców jego odwiedzić do zakładu obłąkanych. W stajni znaleziono konia i źrebkę, utuczone, jak wieprze. Obora była pełna krów i wołów. W stodole znajdowało się mnóstwo zboża niewymłóconego z dwóch zbiorów. Grunt został przez gminę wydzierżawiony.

Zona po sławnym milionerze Astorze wychodzi za mąż.

„Skooklyn Times“ donosi, że wdowa po sławnym milionerze Astorze, który zginął podczas pamiętnej katastrofy „Titanica“, wychodzi za mąż za W. Ks. Dicka, milionera i wice-prezesa „Manufacturers Trust Company“. Jak wiadomo, zapisał Astor swej żonie 25 milionów dolarów pod warunkiem, że nie zawrze drugiego małżeństwa.

Dział ekonomiczny.

Kongres ekonomiczny paryski.

Zdaje się, iż stoimy jednakże w ostatnim okresie wielkiej wojny i to bynajmniej nie dlatego, iż rozpoczęły się nowe ofensywy, lecz z przyczyny konferencji paryskiej, mówiącej już o środkach wojny gospodarczej w czasie pokoju, gdy konferencja londyńska z początku wojny zobowiązała sprzymierzonych do bezwzględnego wspólnego traktatu pokoju. Ażkolwiek jesteśmy zdania, iż interesy handlowe narodów, w czasie pokoju, są tak złączone i splecione, iż ekonomiczny bojkot państw centralnych jest niemożliwy, to jednakże z zamierzeniami konferencji paryskiej liczyć się należy jako z objawami nienawiści i zemsty. Pisząc o imperializmie europejskim daliśmy hasło miłości i łączności Europy, której należało się być jedynym i sanacją po udrękach i okropnościach wojny, tymczasem, zaledwie narody walczące rzuciły pobojuwiska oblane krwią, i nieszczęściem, a już z woli Anglii — czekać na nich mają nowe zapasy już nie o stanowisko wszechświatowe, tylko o zwyczajny handel zamienny pomiędzy Europą środkową a otaczającymi ją wrogami... Prasa państw neutralnych zapatruje się na tę nową wojnę po wojnie sceptycznie i drwiąco, podkreślając szczególnie zachwyt w Paryżu. Konferencja wyraziła życzenie naprzykład, że zapasy surowych materiałów nie powinny być także po wojnie dostarczone Niemcom. Więc co się z nimi zrobi? Czy się je wrzuci do oceanu, by tylko ludność środkowo - europejska z nich nie korzystała? A neutralni? Czyż będą oni posłusznym narzędziem w rękach koalicji, czy też będą szukać najkorzystniejszych dla siebie rynków handlowych? Postulaty konferencji paryskiej szczególnie dotyczą Belgii. Przed wojną dostarczała Belgia do Niemiec towarów za 700 milionów franków, Niemcy zaś Belgii za miliard franków rocznie. Do najważniejszych pozycji należy zboże, które za 50 milionów franków przychodziło przez Antwerpię i taki handel tranzytowy nie tak łatwo da się zniwelować. W zamian otrzymywała Belgia z Niemiec farby i węgle westfalskie. Czy fabryki belgijskie powinny dla miłości angielskiej, drogie węgle z Anglii sprowadzać? A może z Francji, która sama 1/2 węgla poza swoimi granicami kupować musi? Czy znaczenie Antwerpii, jako punktu tranzytowego ma zupełnie upaść i handel z Nadrenią ma zniknąć? Koalicji chodzi wszak o odbudowę Belgii a odbudowa ta nie może rozpocząć się od zupełnego zniszczenia belgijskiego handlu. A teraz wyobraźmy sobie Rosję i Francję, pozabawioną dowozu artykułów chemicznych i elektrotechnicznych z Niemiec.

Na wojnie obecnej Anglia zrobiła „dobry interes“ handlowy i chce — rozumie się — pod pozorem dalszej „wojny podczas pokoju“ ów dobry interes z większą jeszcze korzyścią dla siebie prowadzić, rezerwując wyłącznie dla siebie rynki Włoch, Rosji i Francji. Jedną tylko Anglia z pomiędzy państw walczących, na wojnie się wzbogaca, kuje więc żelazo pęki gorące, by dalej kosztem swoich przyjaciół rozwijać swój handel i przemysł, ba, nietylko kosztem koalicji, ale nawet kosztem państw neutralnych, szczególnie Ameryki Północnej i Południowej. Czyż to jest możliwe? Nie! Nietylko z wyłączonej już względów ale i dlatego, że do wojny same Niemcy najwięcej towarów odbierały z Anglii. Jeżeli więc Anglia, hołdująca dotąd wolnemu handlowi, nałoży cło wysokie na dowożone z Niemiec towary, to tym samym środkiem odpowiedzą Niemcy, a podług źródeł angielskich, wywóz w r. 1914 wynosił do Rosji 14 1/2 milionów funt. szterl., do Francji 26 milionów, do Belgii 8 milionów, do Włoch 13 milionów a do Niemiec aż 33 milionów funtów szterlingów. A teraz i towary kolonialne przechodzą tranzyto przez pośrednictwo Anglii i wynoszą dla Rosji 7, dla Francji 9, dla Belgii 5, dla Włoch 1 milion, a dla Niemiec 17 milionów funtów szterlingów, czyli razem stracić może Anglia obrót handlowy z Niemcami, wynoszący miliard marek!

Taka wojna gospodarcza wymagać będzie obrony i w takim razie związek gospodarczy - celny państw centralnych od morza Niemieckiego do zatoki Perskiej tem rychlej dojdzie do skutku, a do związku tego z konieczności przyłączy się państwa neutralne. Cóż wtedy?

Anglii chodzi o organizację walki z niemieckim współzawodnikiem, a inne państwa koalicji grają tylko rolę kompromisów. Wobec finansowej zawilosci wszystkich sprzymierzonych, z wyjątkiem może Francji, od angielskich pożyczek i subsydjów, przedstawiciele ich musieli bez dyskusji przystać na angielskie propozycje, czy one jednak po wojnie będą wykonalne, to inna kwestya. Uchwały paryskie odnosiły się w pierwszej linii do okresu wojennego i obejmują zakaz wszelkiego handlu w nieprzyjacielskich krajach z nieprzyjacielskimi poddanymi, z osobami i firmami, pozostającymi pod nieprzyjacielskim wpływem. Kontrakty już zawarte

z nieprzyjacielskimi poddanymi, o ile będą uznane za szkodliwe dla interesów sprzymierzonych, mają być natychmiast unieważnione. Dalej ma być przerwany wszelki dowóz towarów do krajów nieprzyjacielskich przez ujednolicenie przepisów o przemyślnictwie i za pomocą zakazów wywozowych. Szczególna uwaga ma być zwrócona na eksport artykułów spożywczych i na wywóz do krajów neutralnych, z których towary mogłyby przedostać się do mocarstw centralnych. Projektowane są organy kontrolujące, uznane i zatwierdzone przez koalicję. Ciekawi jesteśmy tylko, które kraje neutralne zgodziłyby się na takie ubezwłasnowolnienie i zależność swego handlu. Jest to bezwzględny zamach na niezawisłość i wolność, o które rzekomo Anglia walczy. Dalej mocarstwa koalicji postanawiają kraje, które ucierpiały przez spustoszenie, wyszysk lub nieprawne rekwizycje, odbudować i ku temu celowi mają otrzymać pomoc w formie surowych materiałów i urządzeń przemysłowo - rolniczych, a handlowa flota koalicji będzie im oddana do rozporządzenia.

Prawo „najbardziej uprzywilejowanego narodu“ nie będzie przyznane przez cały szereg lat żadnemu z państw nieprzyjacielskich, natomiast mocarstwa sprzymierzone zapewnią sobie wzajemne pierwszeństwo przy dostarczaniu naturalnych środków pomocniczych, potrzebnych do odbudowy na polu handlu, przemysłu, rolnictwa i żeglugi. Dla uniknięcia przepelnienia rynków i uchylenia nieuczciwej konkurencji, ustanowiony zostanie okres czasu, w ciągu którego handel państw centralnych poddany zostanie specjalnym ograniczeniom. Uchwalono poczynić już obecnie przygotowania do bardzo rozległej wymiany robotników, kapitałów, narzędzi i surowców w czasie powojennym i do nowych traktatów handlowych. Ogólny wynik konferencji kończy się konkluzją następującą: Sprzymierzone mocarstwa postanowiły zwrócić się przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi i zorganizować wspólną politykę gospodarczą. Skuteczność uchwał zależy przedewszystkiem od tego, czy wejdą one natychmiast w życie i przedstawiciele sprzymierzonych mocarstw wezmą na siebie obowiązek doradzania swoim rządóm wypełnienie uchwał konferencji.

Już powyżej zaznaczyliśmy, iż cała ta ofensywa ekonomiczna ma jako cel jedyny i wyłączny obronę interesów handlowych Anglii przeciw Niemcom, które opanowały skutecznie handel wszechświatowy. Jak zwykle w życiu, tam, gdzie walka wyraźna nie nadaje się, następuje intryga, w której Anglii są mistrzami i nawet do tej intrygi pociągają Włochy, mające z Niemcami jeszcze umowę handlową do końca roku 1917; pociągają Rosję, która po wojnie ma dla swoich surowych produktów najlepszego odbiorcę w Niemczech, a prztem wskutek przerw w swoim przemyśle zmuszona będzie kupować towar najtańszy przez długie lata. Włochy, komu sprzedawać będą swoje produkty, jeśli nie państwom centralnym?

Anglia dopięła udania się projektu intrygi gospodarczej, ale tylko projektu, którego zastosowanie w praktyce będzie bezwzględnie niemożliwe, chociażby jeszcze z powodu kredytu, bez którego Rosja ani Włochy żyć nie mogą. Francja będzie już tak finansowo wyczerpana i wojną i uwzględnieniem moratoryjnym swoich przyjaciół, iż o dalszych „Dożyczkach“ mowy być nie może a przemysł jej zbyt mało jest rozwinięty, by mógł konkurować, a tembardziej „kredytować“ nawet aliancom. Kredyt zaś jest drogowskazem handlu, tembardziej handlu niemieckiego już utworzonego i z potrzebami swoich odbiorców obeznanego.

Anglia chce zabrać rynki handlowe, obsługiwane przez Niemców, nieprzygotowana jest jednak wcale do nowych warunków, więc dąży tymczasem, by Francja i państwa neutralne płaciły... frycowe.

Dla nas ta walka gospodarcza ma znaczenie swoiste i pierwszorzędne. Oparci na konieczności wytwarzania sobie, możemy być pośrednikami między handlem Niemiec i Rosją i zdaje się, iż tego charakteru, nowem naszym położeniem politycznym, a tembardziej w razie samodzielnosci, nie stracimy.

Naszym zdaniem „wolny związek gospodarczy Europy“ jest tem konieczniejszy, iż po wyczerpaniu wojennem — miłość chrześcijańska a nie nowa nienawiść wykrotną powinna. Wojna gospodarcza to dalszy wyszysk ostatnich sił i środków na chwałę... angielskiej i żółtej rasy. Quo vadis, Europa?

Vester.

S. P.

WITUŚ ADAMOWICZ
ukochany synek Józefa i Janiny z Licewiczów,
po krótkich cierpieniach powiększył grono aniołków w dn. 6 lipca 1916 r., przeżywszy lat 7. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę d. 9 b. m. o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża przy ul. Mikołajewskiej, poczem o g. 11-ej przed południem z domu przy ul. Włodzkiej Nr 86 nastąpi wyprowadzenie zwłok na Stary Cmentarz katolicki.
Na smutne te obrzędy zapraszają **stroskani rodzice i siostrzyczka.**

903-1-1

Giełda berlińska.

Berlin, 7 lipca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były nieco bardziej ożywione przy mocnej przeważnie tendencji. Pożyczki niemieckie mocniej; papiery austriacko - węgierskie i rumuńskie trzymały się. Pieniądz dzienny 4%. Dyskonto prywatne 4 1/2%.

Berlin, 7 Lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	7/VII plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar. 5.22	— 5.24
Holandya	gulden. 224 3/4	— 225 1/4
Dania	koron 158 3/4	— 159 1/2
Szwecya	koron 158 3/4	— 159 1/2
Norwegia	koron 158 3/4	— 159 1/2
Szwajcarya	frank 102.87	— 103.12
Austro-Węgry	koron 69.45	— 69.55
Rumunia	lei 86.25	— 86.75
Bulgarya	lew 79.25	— 80.25

Kurs rubla.

Berlin, 7 Lipca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 7 Lipca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916 . . .	101,—	100,—	—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	—,—	—,—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	89.50	88.50	88.75 80 90
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „	—,—	—,—	—,—
4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego . . .	93.75	92.75	93.20 15 00
5% „ „ „ „ „ „ „ „	—,—	—,—	—,—
4% m. Łodzi	—,—	—,—	—,—

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Drak i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI C. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Powołując się na moje rozporządzenie z dnia 12 stycznia r. b. niniejszem obwieszczam, że podatek patentowy ściągany będzie

od poniedziałku, 10 lipca do soboty 22 lipca r. b. od osób uległych podatkowi, zamieszkałych przy

- ul. Zarzewskiej,
- „ Senatorskiej.
- „ Emilii,
- „ Tylnej,
- „ Gubernatorskiej.
- „ Pustej,
- „ Główniej,
- „ Orlej,
- „ Ewangielickiej.
- „ Rokicińskiej.
- „ Nawrot,
- „ Przejazd,
- „ Pasza Majera,
- „ Krótkiej,
- „ Dzielnej,
- „ Kamiennej,
- „ Południowej.

Łódź, dnia 5 lipca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu polowego z dnia 5 lipca 1916 r. skazano na śmierć rosyjskich poddanych

- 1) Antoniego Obyrda,
- 2) Wawrzyńca Lewandowskiego,
- 3) Johanna Blussa,

wszyscy ze Zgierz za to, że posiadali broń palną i używali takową do napadów na mieszkańców kraju. Wyrok został wykonany dziś rano, o godz. 6. przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 7 lipca 1916 r.

Gubernator wojenny Barth, generał-porucznik.

Biuro „Elektron”

— Inż.: Julj. i M. HAMMER —
380-3-1 Łódź, Piotrkowska 117
ponownie zostało otwarte,
i przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie elektrotechniki wchodzące.
Złatwia formalności w elektrowni przy przewodachkach.

SZYBY

okienne i dachowe
poleca po cenach fabrycznych
L. LEWIN Łódź,
Zakątna 13. 888-3-1

W dniu 10 b. m. o godz. 6 do 9 wiecz. w lokalu
Stowarzyszenia, przy ulicy Spacerowej 31, odbędą się

Wybory Dodatkowe

Jednego członka Zarządu, jednego kandydata i jednego
Członka Komisji Rewizyjnej.
O liczne przybycie członków w celu złożenia swych
głosów prosí 907-2-1

Prezydium Ogólnego Zebrania
Stow. Wzajem. Pomocy Pracown. Handlow. m. Łodzi.

Firmy i osoby posiadające weksla
płatne w Łodzi, o ile chcą zawiadomić
za pomocą kart poleconych wystawców
o posiadaniu takowych, to winni listownie
zawiadomić Komitet Giełdowy w Łodzi do
dnia 12 b. m. o ilości posiadanych sztuk.

Komitet Giełdowy Łódzki.

Wyszła z druku i jest do nabycia we
wszystkich księgarniach i kantorze „Go-
dziny Polski“, Warszawa, Erywańskie 18

← praca →

W. Rzymowskiego

— p. t. —

Niemcy a Koalicja

(wrażenia z obozu jeńców).

Skład główny **E. Wende.** Cena k. 40.
897-5-1

2 Polskie 8 kl.
GIMNAZJUM FILOLOGICZNE
z oddziałami realnymi
w ŁODZI, ul. Placowa 13.
Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczynają się 20-go
sierpnia 1916 r. 865-15-1
Dyrektor **Cz. Bagiński.**

Zarząd 7-kl. Szkoły Handlowej koedukacyjnej W ZGIERZU

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas wstęp-
nych, oraz od I do VII włącznie rozpoczną się 15 sierpnia.
Podania z dołączeniem metryki i 10 rb. za egzamin przy-
jmuje kancelarya szkoły (ul. Saczeńska, dom W. Kautza).
codziennie od 19 do 12 godz. 789-12-1

Dyrektor **Stefan Pogorzelski.**

Do dużej cegielni parowej na Górnym Śląsku
w pobliżu Sosnowca pogranicznego
poszukuje się natychmiast
kilku robotników do cegielni i szybów
za dobrem wynagrodzeniem.
Zapewnia się pracę na lat kilka.
Zgłoszenia przyjmuje 752-1-1
Urząd Pracy, ŁÓDZ, Górny Rynek 4/5.

Szkola techniczna (Technikum) z jęz. wykładowym
polskim ooooooo
w Śędzi, Pańska 9, róg Zawadzkiej.

Kurs trwa 8 lat. Kończący kurs otrzymuje patent na stopień pom.
inżyniera sztuki budowlanej, elektrotechniki lub mechaniki. Oprócz
specjalnych przedmiotów wykładane są języki: polski, niemiecki
i francuski. Na pierwszy kurs przyjmujemy kandydatów i kandydat-
ki z wykształceniem 3 kl. Młodzież z wykształceniem średnim mo-
że być przyjęta na kurs 3. Przy szkole otwarte są kl. przygotowaw-
cze, które będą czynne przez całe lato, i do których przyjmujemy
młodzież z wykształceniem początkowym. Przy szkole własne war-
sztaty. Informacje i zapis w kancelaryi szkoły codziennie między
3 — 7 godz. 778-2-1

Przewóz mebli w wozach meblowych SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu do lub z
Galicyi i Bukowiny
jakoteż do okupowanych miejscowości
Królestwa Polskiego
włącznie z załatwieniem formalności cłowych
i granicznych, przejściowe zamagazynowanie,
interwencye w osiągnięciu zezwolenia na przy-
wóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma
Goldlust i S-ka w Krakowie
jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa
w Szczakowej (Graniczy)
w Nadbrzeziu (Sandomierz)
stacya portowa Wisły. 119-1-1
Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać
do Krakowa lub Szczakowej.



Kto używa proszku do prania
„PUROFEKT”
wyrobu fabr. chem.
— „URAN” —
inż. chem. A. PELTYN i S-ka w ZAWIERCIU,
ten wiele oszczędza
pracy, węgla, czasu i kosztownego mydła,
które żarzało o
1750 %
Proszek do prania „Purofekt” nie zawiera żadnych szkodli-
wych substancji i nie niszczy bielizny.
Wystrzegaj się naśladowców.
Zwracaj uwagę na naszą firmę. 781-3-1
Każda paczka opatrzona stemplem fabrycznym.

GROCHY, PASOLE
(do siewu, lub gotowania)
i inne sezonowe nasiona.
Nawozy mineralne do zasa-
niania kartofli, warzyw, kwia-
tów i drzew. Środki przeciw
owadom i grzybkom. Nar-
zędzia i przyrządy polecają
składy 829-6-1
L. JASIŃSKIEGO
w Łodzi i w Łodzi, Inbója 18.

Wieczna Pamiątka.
ALBUM
47 zdjęć z obchodu konst. 3 Maja
w Łodzi, Zgierzu, Alek-
sandrowie, Konstancynie,
Pabianicach, Częstocho-
wie, Kaliszu.
Sprzedaż detaliczna **M. Cell-
ehowska, Łódź, Andrzej 2.**
Przedstawiciel **H. Zar, Łódź**
Piotrkowska 90, biuro Siemens, 857-6-1

SZKŁO okienne
i szyby
zawsze na składzie u
S. DŁUŻNOWSKIEGO
Łódź, Piotrkowska 18.
900-1-1

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
Łódź, Konstancynowska 10.
Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

Dr. L. PRYBULSKI
ul. Południowa Nr. 2.
Od d. 14 lipca r. b. zamieszka
w domu Szeiblera, Zawadzka 1.
Choroby zewnętrzne i włosów.
Leczenie elektrycznością, elek-
trofizją (usuwanie szpecących
włosów).
Przyjmuje od 8-11 r i od 4-9.
Panie od 5-6 pp. 890-25-1

Lekarz-dentysta
R. ELEFANT
mieszka obecnie
Łódź, MIKOŁAJEWSKA 34.
889-3-1

ORYGINALNE
LIKIERY
KONIAKI
PONCZE
B. KASPROWICZ
GNIEZNO.

Bardzo ważne ponieważ
Stołownia Międzynarodowa
ul. Piotrkowska 62,
wydaje obiady do domów z
3-ch dań po 50 kop., z 4-ch
dań na miejscu 55 kop.
690-4-1

Maszyny do szycia
(najnowsze systemy, szybkoszyjące)
kołowe,
Maszyny do pisania,
maszyny do prania, magle, wycimarki.
Polskie katalogi. Dogodna opłata
M. Lohmeyer
POZNAŃ, ul. Wiktoryi 18 własny dom handlowy.

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Peters-
burgu, praktykująca 25 lat, przy-
jmuje od 12-5.
Łódź, Andrzej 39 m. 10.
901-10-1

Skład dentystyczny „Progress”
Natan LEWIN
ŁÓDZ, ul. Piotrkowska 39.
Poleca: Wszelkie materiały i in-
strumenty dentystyczne oraz złotą
bielizną, gily, lut i drut od 14 do 22
kar. po cenach przystępnych.
728-12-1

Ogłoszenia drobne:

Meble nowe i używane, najta-
niej w dużym wyborze, oraz kół-
ka metalowe, wózki i walcypedy
dziecięce, wanny, krzesła wie-
dęskie. Poleca magazyn mebli
Władysława Romiszowskiego.
Łódź, Piotrkowska 116, I p., front.
786-10-1

Akuszerka przyjmuje. Łódź,
Piotrkowska 283, m.
25. 874-25-1

Potrząbný jest student z wyższe-
go kursu medycznego,
jako guwerner, do 3 starszych
chłopców, na wyjazd do Łodzi.
Oferty proszę składać: Aleje U-
jazdowskie 17, A. Lewandowski,
Warszawa, a w Łodzi w admini-
stracy „Godziny Polski”, Piotrkowska 88.

Uczeń poprawić charakter pisma.
Oferty w adm. „Godziny”
Łódź, Piotrkowska 86 pod №
kwitów 909. 909-3-1

Dowód № 26191 Oddziału 2-go
Łódzkiego Warszawskie-
go Akcyjnego Towarzystwa Po-
życzkowego Łódź, Pasaż Mayera
№ 11, zaginął. Zastrzeżenie zro-
bione. 904-1-1

Poszukuję nauczycielki języka nie-
mieckiego, mieszkają-
cej w Rudzie. Oferty pod „Ru-
da”. 905-1-1

Pokój umeblowany do wynajęcia.
Łódź, ulica Przejazd 14,
II piętro, front. 876-3-1

Meble z 4 pokoi wyprzedam.
Łódź, Piotrkowska 189,
m. 2. 843-3-1

Kupię używaną maszynę do pi-
sania w dobrym stanie.
Wiadomość Łódź, Widzewska 75,
Kryszek. 892-1-1

Byle zaraz sprzedam meble ta-
nie. Łódź, Mikołaj-
ewska 95, m. 27, front, I piętro.
875-2-1

Uczeń 8-jej klasy Gimnazjum Pol-
skiego poszukuje kondy-
tocy na wsi, ewentualnie korepe-
tycy w mieście. Adres: Łódź,
Zachodnia № 32, m. 22. 864-3-1

Meble Z powodu zmiany lokalu,
można dostać rózne me-
ble tapicerskie i stolarskie, nowe
i używane po cenach niżej ko-
sztu. Łódź, Nawrot 37. 881-15-1

Biuro Prośb St. Ruździńskiego
Łódź, Piotrkowska
№ 47, róg Zielonej. 876-15-1

Lekcyi fortepianu i francuskiego
udziela, po przystępnej
cenie, rutynowana nauczycielka—
przyposabia do egzaminów.
Łódź, Brzozowa 4 m. 5 od 6-8
po poł. 870-3-1

Nauczycielka języka niemieckie-
go z wieloletnią
praktyką w szkołach średnich
świadczeniem seminarjum uniwer-
niemieckiego, b. wolna słuchacz-
ka literatury niemieck. na Wszechni-
cy Jagiellońskiej, poszukuje za-
jęcia w szkole. Pożądany dział
literatury klasy wyższej. Oferty
uprasza się składać w administ-
racji „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 88, pod „I. T. 100”.
862-4-1

Uczeń z klasy V udzieli na czas
wakacji pomocy w przy-
gotowaniu do niższych klas za
skromnym wynagrodzeniem na
wsł. Oferty w administracy „Go-
dziny Polski” Łódź, Piotrkowska
86 dla „Ucznia”.

Ogrodnik z długoletnią praktyką
w Niemczech i Francji
w prywatnych i handlowych za-
kładach ogrodniczych, obszarny
z hodowlą warzyw, owoców, kwia-
tów i pielęgnowaniem parków,
poszukuje posady od 1 Paździer-
nika. Oferty pod „Ogrodnik” do
Administracy „Godziny Polski”,
Łódź, Piotrkowska № 86.
866-3-1

Młodym ludziom udzieli lekcyi
fachowych
absolwent szkoły tkackiej w Briin.
Bryi, Łódź, Zielona 42. 878-6-1.

Skradzione dowód № 77396 Od-
działu I Łódzkiego
Warszawskiego Akcyjnego Towar-
zystwa Pożyczkowego, Zacho-
dnia № 31. 872-3-1

Rower marki B. S. O. w do-
brym stanie, okazynie do
sprzedania. Wadomość Łódź, An-
drzej 36. 806-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Pabianicach, na
imię Józefa Spanialskiego. 885-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Zusiera Kerszenberga. 709-3-1

Zaginął paszport, wydany w Ło-
dzi na imię Genowefy
Bachówny. 881-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię
Zofii Wojciechowskiej. 892-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię
Heleny Kalińskiej. 814-1-1

Zaginął paszport niemiecki wy-
dany w Łodzi na imię
Stanisława Felcaaka. 899-1-1